

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Wiek VIII Kraków, czwartek 23 sierpnia 1956 Nr 201 (2472)

W lutym 1957 roku odbędzie się nadzwyczajny zjazd ZMP

WARSZAWA
23 bm., w dalszym ciągu obradowało III Plenum Zarządu Głównego ZMP. W wyniku szerokiej i wielostronnej dyskusji Plenum podjęło zasadniczą uchwałę „o sytuacji wśród młodzieży i aktualnych zadaniach Związku” oraz uchwałę o zwołaniu w lutym 1957 roku III nadzwyczajnego zjazdu ZMP.



Na zdjęciu: Gen. brygady Frey-Bielecki rozmawia z pilotami po próbie defilady samolotów i szybowców Ligi Przyjaciół Żołnierzy, które wzięły udział w centralnych uroczystościach, w dniu 26 bm.

CAF — fot. Grzęda

W ostatnim dniu obrad VIII Plenum CRZZ

zatwierdziło szereg ważnych uchwał

Święto narodowe Rumunii

WARSZAWA

Z okazji święta narodowego Rumunii Centralna Rada Związków Zawodowych przesyła do Centrali Rumuńskich Związków Zawodowych depeszę z gorącymi braterskimi pozdrowieniami i życzeniami. W depeszy tej czytamy m. in.: „Celem naszym osiągnięciem rumuńskich mas pracujących, które wraz ze wszystkimi narodami obozu pokoju i socjalizmu budują lepsze jutro ludzkości.

W radośnym dniu święta Rumuńskiej Republiki Ludowej życzymy Wam, Drodzy Towarzysze i Przyjaciele, nowych osiągnięć i zwycięstw w dziele dalszego rozwoju Waszego kraju i podnoszenia dobrobytu ludzi pracy, w walce o socjalizm, o pokój i przyjaźń między narodami”.

Depeszę podpisał przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiński.

Depeszę z okazji święta narodowego Rumunii, depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego RRL — dr Petru Grozy, prezesa Rady Ministrów RRL — Chivu Stoica, oraz do I sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — Gheorghe Apostola — przesłał przewodniczący Rady Państwa PRL — A. Zawadzki, prezes Rady Ministrów PRL — J. Cyrankiewicz i I sekretarz KC PZPR — E. Ochab.

Rozpoczęto betonowanie fundamentu III wielkiego pieca w Kombinacie im. Lenina

Rejon wielkopięcowy Huty im. Lenina, gdzie pracują już dwa pierwsze, największe w kraju piece hutnicze, znajduje się znów w centrum uwagi załóg budowlanych. Oto, po zakończeniu prac przygotowawczych i ułożeniu w jamie wykopu stalowej siatki zbrojeniowej, rozpoczęło się tu w dniu 22 bm. betonowanie tzw. ciągła właściwej płyty fundamentowej, na której zmontowana zostanie konstrukcja III wielkiego pieca kombinatu.

Będzie to jeden z największych tego typu agregatów w Europie, a jego wydajność równać się będzie 1380 tonom surowicy na dobę.

O niezwykłe odpowiedzialnym charakterze prac związanych z budową fundamentu świadczy fakt, iż proces betonowania nie może ulec przerwaniu ani na chwilę. Fundament który będzie dźwigał na sobie największy i zarazem najcięższy polski wielki piec, musi być jednolitym blokiem. Każda przerwa w dostawie betonu może grozić jego pęknięciem i niedokładnym wypełnieniem wszystkich szczelin pomiędzy stalową kratownicą zbrojenia.

Przy budowie fundamentu III wielkiego pieca, oprócz wykorzystania doświadczeń nabytych przy budowie fundamentów dwóch pierwszych jednostek piecowych w hucie im. Lenina, zastosowano szereg nowych rozwiązań stanowiących ważne elementy postępu technicznego. Tak np. w wyniku zastosowania do wzmocnienia wykopu ponad 160 specjalnych żelbetonowych pał typu „Franki”, udało się zmniejszyć o blisko połowę ilość betonu potrzebną na wypełnienie fundamentu, podczas gdy na fundament pierwszego i drugiego wielkiego pieca zużyto po 4 tys. metrów sześciennych — fundament trzeciego pochłonie tylko 1800 metrów sześciennych masy betonowej. Zmniejszono także ilość stalowej konstrukcji potrzebnej na wykonanie szkieletu siatki zbrojenia.

Jak przewidują harmonogramy, betonowanie płyty fundamentowej zostanie zakończone w godzinach wieczornych dnia 25 bm.

Z pobytu marynarzy polskich w Jugosławii



Na zdjęciu: W czasie pobytu okrętu szkolnego „Zetempowiec” w Jugosławii komander Leszczyński w otoczeniu wyższych oficerów został przyjęty w Belgradzie przez szefa sztabu generalnego Armii Jugosłowiańskiej gen. L. Vučkovića. Fot — CAF

W piątym dniu obrad Plenum Zarządu Głównego ZMP omawiano głównie sprawy związane z pracą organizacji harcerskiej. W obradach uczestniczyli: sekretarz KC PZPR — Jerzy Morawski i wicepremier oświaty — Zofia Dembińska. Podstawę do żywej wymiany poglądów stanowił wygłoszony poprzedniego dnia referat sekretarza ZG ZMP — Janiny Balcerzak.

Krytyka dotychczasowej pracy harcerstwa i ujawnienie źródeł popełnianych błędów — to tylko jedna strona wystąpienia poszczególnych dyskusyjantów. Z drugiej strony większość z nich przedstawiała skonkretyzowany program naprawy organizacji harcerskiej, mówiła o sposobie polepszenia metod i form działania.

Podkreślano, że harcerstwo powinno dostarczać chłopcom i dziewczętom zarówno atrakcyjnych rozrywek — gier, zabaw, wycieczek, obozów, biwaków itp., jak i możliwości wywyższenia się w pozytywnej społecznej pracy. Ta droga należy dzieci wychowywać, wdrażać do życia w zespole, wyrobić samodzielność, zręczność, zaradność, hart fizyczny i moralny. Ale wszystkie te formy i metody działania muszą być podporządkowane nadrzędnemu celowi: ukształtowaniu takiego oblicza ideowego harcerstwa, które w pełni odpowiadałoby naszemu ustrojowi. Mówiono też, że harcerstwo powinno przyczynić się do rozwoju ruchu skautowskiego, jednakże musi różnić się od tego

go ruchu socjalistyczną ideologią. Dużo miejsca w dyskusji poświęcono zagadnieniom charakteru i struktury organizacji harcerskiej, jej miejsca w ruchu młodzieżowym, kierowanemu przez ZMP, jak również jej roli w życiu szkoły i różnych środowisk. Po wyczerpaniu drugiego punktu porządku obrad o poprawie pracy organizacji harcerskiej Plenum przystąpiło do podejmowania uchwał, których projekty przedłożone przez dwie specjalnie powołane komisje były szczegółowo rozważane i uzupełniane eżegzietem poprawek.

Plenum przyjęło uchwałę „O sytuacji wśród młodzieży i aktualnych zadaniach Związku” oraz w sprawie zwołania nadzwyczajnego III Zjazdu ZMP.

Pierwsza z uchwał nawiązuje do dokonanej podczas Plenum analizy sytuacji wśród młodzieży oraz kryzysu w życiu i działalności ZMP.

Podkreślając, że uchwały VII Plenum KC PZPR partii, która jest kierownikiem ideowym Związku i z którą ZMP jest nierozdzielnie związana, wskazywać jedynie szluzem drogę celnemu narodowi — uchwała wytycza jednocześnie najważniejsze zadania ZMP. Na czoło ich wysuwają się: powstanie ZMP do walki o rozszerzenie demokracji robotniczej

do dokonanej podczas Plenum analizy sytuacji wśród młodzieży oraz kryzysu w życiu i działalności ZMP.

Podkreślając, że uchwały VII Plenum KC PZPR partii, która jest kierownikiem ideowym Związku i z którą ZMP jest nierozdzielnie związana, wskazywać jedynie szluzem drogę celnemu narodowi — uchwała wytycza jednocześnie najważniejsze zadania ZMP. Na czoło ich wysuwają się: powstanie ZMP do walki o rozszerzenie demokracji robotniczej

do dokonanej podczas Plenum analizy sytuacji wśród młodzieży oraz kryzysu w życiu i działalności ZMP.

Podkreślając, że uchwały VII Plenum KC PZPR partii, która jest kierownikiem ideowym Związku i z którą ZMP jest nierozdzielnie związana, wskazywać jedynie szluzem drogę celnemu narodowi — uchwała wytycza jednocześnie najważniejsze zadania ZMP. Na czoło ich wysuwają się: powstanie ZMP do walki o rozszerzenie demokracji robotniczej

do dokonanej podczas Plenum analizy sytuacji wśród młodzieży oraz kryzysu w życiu i działalności ZMP.

Podkreślając, że uchwały VII Plenum KC PZPR partii, która jest kierownikiem ideowym Związku i z którą ZMP jest nierozdzielnie związana, wskazywać jedynie szluzem drogę celnemu narodowi — uchwała wytycza jednocześnie najważniejsze zadania ZMP. Na czoło ich wysuwają się: powstanie ZMP do walki o rozszerzenie demokracji robotniczej

do dokonanej podczas Plenum analizy sytuacji wśród młodzieży oraz kryzysu w życiu i działalności ZMP.

Podkreślając, że uchwały VII Plenum KC PZPR partii, która jest kierownikiem ideowym Związku i z którą ZMP jest nierozdzielnie związana, wskazywać jedynie szluzem drogę celnemu narodowi — uchwała wytycza jednocześnie najważniejsze zadania ZMP. Na czoło ich wysuwają się: powstanie ZMP do walki o rozszerzenie demokracji robotniczej

do dokonanej podczas Plenum analizy sytuacji wśród młodzieży oraz kryzysu w życiu i działalności ZMP.

Podkreślając, że uchwały VII Plenum KC PZPR partii, która jest kierownikiem ideowym Związku i z którą ZMP jest nierozdzielnie związana, wskazywać jedynie szluzem drogę celnemu narodowi — uchwała wytycza jednocześnie najważniejsze zadania ZMP. Na czoło ich wysuwają się: powstanie ZMP do walki o rozszerzenie demokracji robotniczej

do dokonanej podczas Plenum analizy sytuacji wśród młodzieży oraz kryzysu w życiu i działalności ZMP.

Podkreślając, że uchwały VII Plenum KC PZPR partii, która jest kierownikiem ideowym Związku i z którą ZMP jest nierozdzielnie związana, wskazywać jedynie szluzem drogę celnemu narodowi — uchwała wytycza jednocześnie najważniejsze zadania ZMP. Na czoło ich wysuwają się: powstanie ZMP do walki o rozszerzenie demokracji robotniczej

do dokonanej podczas Plenum analizy sytuacji wśród młodzieży oraz kryzysu w życiu i działalności ZMP.

Podkreślając, że uchwały VII Plenum KC PZPR partii, która jest kierownikiem ideowym Związku i z którą ZMP jest nierozdzielnie związana, wskazywać jedynie szluzem drogę celnemu narodowi — uchwała wytycza jednocześnie najważniejsze zadania ZMP. Na czoło ich wysuwają się: powstanie ZMP do walki o rozszerzenie demokracji robotniczej

do dokonanej podczas Plenum analizy sytuacji wśród młodzieży oraz kryzysu w życiu i działalności ZMP.

Podkreślając, że uchwały VII Plenum KC PZPR partii, która jest kierownikiem ideowym Związku i z którą ZMP jest nierozdzielnie związana, wskazywać jedynie szluzem drogę celnemu narodowi — uchwała wytycza jednocześnie najważniejsze zadania ZMP. Na czoło ich wysuwają się: powstanie ZMP do walki o rozszerzenie demokracji robotniczej

do dokonanej podczas Plenum analizy sytuacji wśród młodzieży oraz kryzysu w życiu i działalności ZMP.

Podkreślając, że uchwały VII Plenum KC PZPR partii, która jest kierownikiem ideowym Związku i z którą ZMP jest nierozdzielnie związana, wskazywać jedynie szluzem drogę celnemu narodowi — uchwała wytycza jednocześnie najważniejsze zadania ZMP. Na czoło ich wysuwają się: powstanie ZMP do walki o rozszerzenie demokracji robotniczej

do dokonanej podczas Plenum analizy sytuacji wśród młodzieży oraz kryzysu w życiu i działalności ZMP.

Podkreślając, że uchwały VII Plenum KC PZPR partii, która jest kierownikiem ideowym Związku i z którą ZMP jest nierozdzielnie związana, wskazywać jedynie szluzem drogę celnemu narodowi — uchwała wytycza jednocześnie najważniejsze zadania ZMP. Na czoło ich wysuwają się: powstanie ZMP do walki o rozszerzenie demokracji robotniczej

Rząd wystąpił do Sejmu z projektami ustaw:

- o więziennictwie,
- o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki,
- o przejściu szkolnictwa zawodowego i artystycznego przez Ministerstwo Oświaty

WARSZAWA

Prezydium Rządu zatwierdziło projekt ustawy o przejściu więziennictwa przez Ministerstwo Sprawiedliwości i projekt ten skierowało pod obrady Sejmu.

Uchwalenie tego projektu przez rząd jest wyrazem dążenia do utrwalenia praworządności ludowej drogą ścisłego powiązania wymiaru sprawiedliwości z projekcją przez ministra oświaty wszystkich szkół zawodowych prowadzonych przez CUSZ i inne resorty o różnym stopniu artystycznym I i II stopnia z wyjątkiem szkół przyzakładowych i szkół rolniczych.

Oddanie szkolnictwa zawodowego i artystycznego pod kompetencję jednego resortu zapewni jednolite kierownictwo polityczne, pedagogiczne i organizacyjne oraz usunie dotychczasowe norkie sprawy oświaty i wychowania młodzieży.

Przejmowanie szkół zawodowych i artystycznych przez Ministerstwo Oświaty odbywać się będzie stopniowo.

Przyjęcie u prezydenta Finlandii na cześć K. J. Woroszyłowa

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Helsińki, że 21 bm, wieczorem prezydent Finlandii U. K. Kekkonen wydal w swej rezydencji uroczyste przyjęcie na cześć przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa.

Końcowa faza obrad konferencji londyńskiej

Minister Menon stwierdza: Propozycje amerykańskie uniemożliwiają wszczęcie rokowań z Egiptem

LONDYN
Na śródomowym posiedzeniu konferencji londyńskiej pierwszy przemawiał brytyjski minister spraw zagranicznych Lloyd. Polemicznie on ze stanowiskiem szefa delegacji radzieckiej, ministra Szepiłowa i poparł w całej rozciągłości propozycje Dullesa określając je jako „wspaniałą podstawę do pokojowego rozwiązania”.

Lloyd krytykował również plan przedstawiony przez Menona twierdząc, że proponowane w tym planie organ doradczy nie będzie miał „skutecznych uprawnień”. Brytyjski minister spraw zagranicznych zaproponował, by prezydent Nasserowi Nasserowi kopię sprawozdania z przebiegu obrad konferencji londyńskiej. W zakończeniu zapewnił, że pragnie „pokojowego rozwiązania kwestii sueskiej”.

Bez zastrzeżeń poparł plan Dullesa następnym mówcą — Pineau, który również pochwilił część swego przemówienia polemicznie z wtrątkiem przemówieniem ministra Szepiłowa. Pineau wyraził m. in. pogląd, że „w erze atomowej rozsądne rozwiązanie problemów międzynarodowych” wymagają rzekomo wyzroczenia się „prezjstą i dumy narodowej”.

Podkreślił on fakt, że nie istnieje antagonizmowe sprzecznosci pomiędzy interesami klas robotniczej i państwa ludowego. Mogą występować sprzecznosci pomiędzy interesami

Główny problem, jaki stoi przed konferencją — powódź dalekiej Menon — to sprawa wolności żeglugi, bezpieczeństwa statków przechodzących przez Kanał, należyta konserwacja Kanału, wysokość opłat oraz inne sprawy z tym związane, bądź zawarte w konwencji z 1889 roku, bądź też takie, które można by wyciągnąć do konwencji. Propozycje amerykańskie — dodał mówca — całkowicie sprawy te pomija.

Broniąc swej koncepcji powołania organu doradczego, Menon mówił, że „rada jest najlepszym sposobem na rozwiązanie problemów międzynarodowych”.

W związku z przewidywanymi w propozycjach amerykańskich sankcjami, Menon powiedział, że Indie mogłyby wziąć udział w powołaniu aparatu sankcji przez grup krajów należących do ONZ jedynie w wypadku, który by odpowiadał postanowieniom art. 51 Karty NZ, a mianowicie w razie napadu na te kraje.

Główny problem, jaki stoi przed konferencją — powódź dalekiej Menon — to sprawa wolności żeglugi, bezpieczeństwa statków przechodzących przez Kanał, należyta konserwacja Kanału, wysokość opłat oraz inne sprawy z tym związane, bądź zawarte w konwencji z 1889 roku, bądź też takie, które można by wyciągnąć do konwencji. Propozycje amerykańskie — dodał mówca — całkowicie sprawy te pomija.

Broniąc swej koncepcji powołania organu doradczego, Menon mówił, że „rada jest najlepszym sposobem na rozwiązanie problemów międzynarodowych”.

W związku z przewidywanymi w propozycjach amerykańskich sankcjami, Menon powiedział, że Indie mogłyby wziąć udział w powołaniu aparatu sankcji przez grup krajów należących do ONZ jedynie w wypadku, który by odpowiadał postanowieniom art. 51 Karty NZ, a mianowicie w razie napadu na te kraje.

Główny problem, jaki stoi przed konferencją — powódź dalekiej Menon — to sprawa wolności żeglugi, bezpieczeństwa statków przechodzących przez Kanał, należyta konserwacja Kanału, wysokość opłat oraz inne sprawy z tym związane, bądź zawarte w konwencji z 1889 roku, bądź też takie, które można by wyciągnąć do konwencji. Propozycje amerykańskie — dodał mówca — całkowicie sprawy te pomija.

Broniąc swej koncepcji powołania organu doradczego, Menon mówił, że „rada jest najlepszym sposobem na rozwiązanie problemów międzynarodowych”.

W związku z przewidywanymi w propozycjach amerykańskich sankcjami, Menon powiedział, że Indie mogłyby wziąć udział w powołaniu aparatu sankcji przez grup krajów należących do ONZ jedynie w wypadku, który by odpowiadał postanowieniom art. 51 Karty NZ, a mianowicie w razie napadu na te kraje.

Główny problem, jaki stoi przed konferencją — powódź dalekiej Menon — to sprawa wolności żeglugi, bezpieczeństwa statków przechodzących przez Kanał, należyta konserwacja Kanału, wysokość opłat oraz inne sprawy z tym związane, bądź zawarte w konwencji z 1889 roku, bądź też takie, które można by wyciągnąć do konwencji. Propozycje amerykańskie — dodał mówca — całkowicie sprawy te pomija.

Broniąc swej koncepcji powołania organu doradczego, Menon mówił, że „rada jest najlepszym sposobem na rozwiązanie problemów międzynarodowych”.

W związku z przewidywanymi w propozycjach amerykańskich sankcjami, Menon powiedział, że Indie mogłyby wziąć udział w powołaniu aparatu sankcji przez grup krajów należących do ONZ jedynie w wypadku, który by odpowiadał postanowieniom art. 51 Karty NZ, a mianowicie w razie napadu na te kraje.

Główny problem, jaki stoi przed konferencją — powódź dalekiej Menon — to sprawa wolności żeglugi, bezpieczeństwa statków przechodzących przez Kanał, należyta konserwacja Kanału, wysokość opłat oraz inne sprawy z tym związane, bądź zawarte w konwencji z 1889 roku, bądź też takie, które można by wyciągnąć do konwencji. Propozycje amerykańskie — dodał mówca — całkowicie sprawy te pomija.

Dziesiąty dzień procesu Mazurkiewicza

Zeznają ostatni świadkowie

W stosunku do innych dni procesu — dziesiąty mógł wydawać się dniem mocno nieusystematyzowanym. Gdy dotychczasowe sesje obejmowały albo poszczególne zbrodnie, albo poszczególne zagadnienia związane z „działalnością” Mazurkiewicza, dzień ten odznaczał się jakimś dziwnym pomieszaniem: po świadku zeznałym o „zatrucie kanapkę” stuchaliśmy zeznań o wyjazdach oskarżonego pościgiem PCK za granicę, po wysłuchaniu okoliczności zaginięcia Jadwigi de Laveaux się zradylimy.

Niemniej jednak dziesiąty dzień procesu przyniósł wiele nowego, pomógł dokładniej nasświetlić sylwetkę oskarżonego. Nasświetlił go też nie jako nie odpowiedzialnego za swe czyny osobnika, ale jako zbrodniarza działającego z pełnym wyrachowaniem i premedytacją.

W sprawie „bydła”
Przed przesłuchaniem świadków przewodniczący odczytał oświadczenie Trybunału w związku z zamieszczeniem w „GAZETIE KRAKOWSKIEJ” enuncjacji o nieodpowiedzialnym wystąpieniu adwokata Hofmoka-Ostrowskiego, który obrucił zebra na sali publiczności epitetem „bydło”. W oświadczeniu tym stwierdzono, że „nikt ze składu Sądu, ani z protokolantów nie słyszał tej wypowiedzi, gdyż tego rodzaju wystąpienie spotkać się z natury miało w sądzie”. Trybunał zawiadomił, że sprawa została przesłana do Prezesa Sądu Wojewódzkiego w Krakowie.

Z oświadczenia dowiedzieliśmy się także, że taśmy magnetofonowe nie znaleziono tych obelżywych słów. Dzielnie nam wydaje, że dla ustalenia tak ważnej sprawy ograniczono się jedynie do przeglądnięcia zapisów radiowych, a nie przesłuchano żadnej z osób zajmujących miejsce w najbliższym sąsiedztwie adw. Hofmoka-Ostrowskiego i milicjantów stanowiących e-

skorcie oskarżonego, względnie przedstawicieli prasy zasiadających po prawej stronie Trybunału.

Kierownik pociągu nie wiedział...
Jako pierwszy świadek zeznał prof. Jadwiga Ackermann, która dokonywała 19 marca 1943 r. analizy zatrutej kanapki stanowiącej końcowy akcent dolarowej wypawy Tadeusza Bombera do Chelmu. Świadek opisała dokładnie wynik analizy, która ustaliła obecność żelazo-cyjanku potasu.

Komentowaliśmy w Instytucji tę sprawę szeroko — stwierdziła prof. Ackermann — i zastanawialiśmy się nad nią. Był to bardzo rzadki wypadek. Doszliśmy do wniosku, iż ktoś myślał, że bierze cyjanek, wziął żelazo-cyjanek...

Śtefan Spassowski, kierownik pociągu repatriacyjnego PCK nr 3, na prośbę Mazurkiewicza czy też Roszkowskiego (nie pamięta już tego) kupił amunicję do pistoletu kaliber 6,35. Kupił ją w Rzymie czy też w Genewie (tego też nie pamięta) rzekomo dla kpt. Trojanowskiego, oficera sztabu DOW Kraków, przyjaciela Mazurkiewicza...

Czy oskarżony przewoził pociągami kontrabandę, tego świadek nie wie. Odpowiada ostrożnie: „Raczej nie, bo przecież była odprawa celna”. Kierownik pociągu PCK nie

pamięta też wielu faktów związanych z wyjazdami „bo to już tyle lat minęło”. Nie dziwnym pomysłem jest świadku zaobserwowaliśmy podobny brak pamięci...

„Myslałem, że miał kontakt...”
Do sprawy zaginięcia Jadwigi de Laveaux i Zofii Suchowej powróciliśmy podczas zeznań Kazimierza Cwika, sublokatora zaginionych. Z oskarżonym poznał się świadek właśnie w czasie poszukiwań, był z nim w Krakowskiej Fabryce Papierosa, był na Milicji i w Prokuraturze.

To były początki mojej współpracy z oskarżonym — mówi świadek Cwik. Z zaginięcia siostry świadek miał swoje własne zdanie. Wiedział, że Jadwiga de Laveaux pracowała w spółdzielni krawieckiej, a więc nie zajmowała ani zbyt wysokiego, ani zbyt dochodowego stanowiska. Tymczasem obserwowano jako sublokator co drugi, co trzeci dzień przyjeżdżał w jej mieszkaniu, na które przyjeżdżał ludzie specja Krakowa — z Warszawy, Poznania, Stalinozdroju... Dziwi się, skąd jego sąsiadki biorą na pieniądze i podejrzewał je o kontakty z wyjawcą. Dlatego też nie dziwił się zbytnio ich zniknięciu; myślał, że „wiał” lub że zostały aresztowane.

Kazimierz Cwik nie wierzył także w kradzież futer u Jadwigi de Laveaux w dn. 1 kwietnia 1955. Wiedział tych ludzi, których sąsiadki podej-

(Dokończenie na str. 2)

Końcowa faza obrad konferencji londyńskiej

ZSRR, Indie i Indonezja stanowczo bronią interesów Egiptu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nownie się zebrali, postanowiono znów odroczyć obrady o godzinę.

W czasie tych przerw delegaci rozważali sposób zakończenia obrad. Zastanawiano się zwłaszcza nad formą, w jakiej należy przedstawić prezydentowi Nasserowi wyniki obrad.

Jak informuje agencja United Press, mocarstwa zachodnie sugerowały powołanie w tym celu trójosobowej komisji pod przewodnictwem premiera australijskiego Menziesa. Komisja ta miałaby za zadanie dorozumienie planu Dullesa Nasserowi. Natomiast delegacja radziecka, hinduska i indonezyjska były zdania, że należy przekazać prezydentowi Nasserowi zarówno plan Dullesa, jak i propozycje zgłoszone przez delegację hinduską.

*

Po wznowieniu obrad zawiązała się długa debata proceduralna. Delegat Nowej Zelandii zgłosił rezolucję, proponującą wyłonienie spośród krajów popierających plan Dullesa niezależnej komisji, która miałaby wejść w kontakt z rządem egipskim i przedstawić mu ten plan.

Dulles skwapliwie poparł ten wniosek.

Szef delegacji hinduskiej Menon zaprotełował ostro przeciwko temu wnioskowi stwierdzając, że podlega on za sobą głosowanie i, co za tym idzie, podzielił konferencję na dwie grupy.

Menon oświadczył dalej, że byłoby rzeczą niesłuszną, by komisja przekazywała rządowi egipskiemu tylko część poglądów wyrażonych na konferencji.

Minister Szeplow przyłączył się do tego poglądu dodając, że konferencja powinna trzymać się swych pierwotnych założeń — a mianowicie — nie głosować nad żadnymi decyzjami.

Minister Szeplow zażądał, by powołano komisję reprezentującą wszystkie 22 kraje uczestniczące w konferencji, przy czym komisja ta powinna przedstawić rządowi egipskiemu wszystkie propozycje zgłoszone na konferencji. Mówca wskazał ponownie na arbitralnie dobrany skład konferencji i zaznaczył, że uchwalenie wniosku nowozelandzkiego pogłębiłoby tylko jednostronne podejście do zagadnienia. Nieustannie postępując ci — oświadczył mówca — którzy chcą zaprzeczować decyzję części uczestników konferencji jako decyzję całej konferencji.

W związku z tym Selwyn Lloyd rzucił uwagę, że „nie ma zastrzeżeń, by delegacje radziecka i hinduska same przedstawiły Egiptowi swe propozycje”.

W tej sytuacji delegat hinduski Menon zażądał odroczenia obrad do czwartku, by móc otrzymać instrukcje od swego rządu. Głos zabrał również Dulles, który oświadczył m. in., że może się zgodzić tylko na 24-godzinne przedłużenie konferencji.

Po krótkiej wymianie zdań, jaka po tym nastąpiła, postanowiono zakończyć posiedzenie. Konferencja zbierze się ponownie w czwartek po południu.

podkreśla iż w obecnej sytuacji politycznej cechującej się powątpieniem odnośnie do możliwości osiągnięcia porozumienia między Egiptem a państwami zachodnimi, która ma obawy, aby konflikt nie miał wyjść poza ramy gospodarcze. Dziennik pisze: „Nie łatwa — innymi słowy — zapalcie rope i nie łatwo paść się ona wokół Suez. O ile nie rozpatrzy się na miarę, żadna ze stron nie będzie miała interesu w pogorszeniu sytuacji. Nie ma wątpliwości, że interesy usatysfakcjonowane są arbitralnym rozwiązaniem zagadnienia sueskiego. Do lepszych wyników dojdzie się przy pomocy ołówka niż przy pomocy armat. Wymaga to od wszystkich stron należytego umiarkowania i namyślności, tak od Amerykanów, którzy swoich decyzji w sprawie Assuanu nie do końca do wybuchu kryzysu, jakich świadectwem doznawać musi ze wszystkich stron, są ciękie. Chodzi tu zarówno o rozruchy w Algierii, jak i o szeroki gest Indonezji przekreślający po prostu dawny miliardowy dług wobec Holandii”.

Najciekawszą jednak wydaje się końcowa część artykułu w której autor wysuwa propozycję zwołania światowej konferencji gospodarczej. Zdaniem autora zwołanie konferencji jest tym bardziej konieczne ponieważ współzależność między największymi mocarstwami światowymi powoli, niemniej coraz wyraźniej przesuwa się na płaszczyznę ekonomiczną. „Die Welt” pisze w tej sprawie: „Gdyby nawet sueska konferencja w Londynie nie dała właściwego wyniku, czego można oczekiwać, to sprawa desztyby do tego, że trzeba by było zaraz przystąpić do ogólnego światowego konferencji gospodarczej, na której wspólnie omówiono by wszelkie problemy naszych czasów, a żadna z bierzących w tym udziału stron nie pozostawałaby w tym ścieżce twarzą.”

Londyńska konferencja w sprawie Kanału Sueskiego jest być może ostatnim wydarzeniem dawnej, chylącej się ku końcowi, ery kolonializmu. Wielka światowa konferencja gospodarcza byłaby relikwiarzem nadającym początkiem nowej epoki”.

(Oprac. J.K.)

kistanu, Turcji, Abisynii i Iranu — krajów, które występują oficjalnie jako współautory planu Dullesa, w ujęciu agencji zachodnich, plan Dullesa figuruje jako „plan 5 państw”.

W środę odbyło się również posiedzenie tzw. sueskiej grupy ministrów brytyjskich. Przewodził premier Eden. Tegoraz dnia Eden przeprowadził krótką rozmowę z Dullessem.

*

Po wznowieniu obrad zawiązała się długa debata proceduralna.

Delegat Nowej Zelandii zgłosił rezolucję, proponującą wyłonienie spośród krajów popierających plan Dullesa niezależnej komisji, która miałaby wejść w kontakt z rządem egipskim i przedstawić mu ten plan.

Dulles skwapliwie poparł ten wniosek.

Szef delegacji hinduskiej Menon zaprotełował ostro przeciwko temu wnioskowi stwierdzając, że podlega on za sobą głosowanie i, co za tym idzie, podzielił konferencję na dwie grupy.

Menon oświadczył dalej, że byłoby rzeczą niesłuszną, by komisja przekazywała rządowi egipskiemu tylko część poglądów wyrażonych na konferencji.

Minister Szeplow przyłączył się do tego poglądu dodając, że konferencja powinna trzymać się swych pierwotnych założeń — a mianowicie — nie głosować nad żadnymi decyzjami.

Minister Szeplow zażądał, by powołano komisję reprezentującą wszystkie 22 kraje uczestniczące w konferencji, przy czym komisja ta powinna przedstawić rządowi egipskiemu wszystkie propozycje zgłoszone na konferencji. Mówca wskazał ponownie na arbitralnie dobrany skład konferencji i zaznaczył, że uchwalenie wniosku nowozelandzkiego pogłębiłoby tylko jednostronne podejście do zagadnienia. Nieustannie postępując ci — oświadczył mówca — którzy chcą zaprzeczować decyzję części uczestników konferencji jako decyzję całej konferencji.

W związku z tym Selwyn Lloyd rzucił uwagę, że „nie ma zastrzeżeń, by delegacje radziecka i hinduska same przedstawiły Egiptowi swe propozycje”.

W tej sytuacji delegat hinduski Menon zażądał odroczenia obrad do czwartku, by móc otrzymać instrukcje od swego rządu. Głos zabrał również Dulles, który oświadczył m. in., że może się zgodzić tylko na 24-godzinne przedłużenie konferencji.

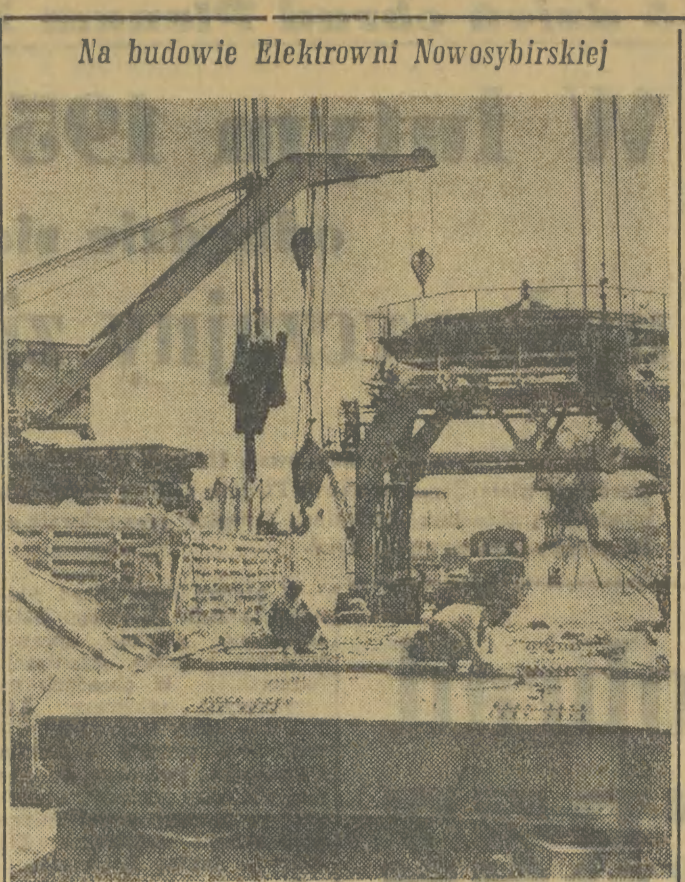
Po krótkiej wymianie zdań, jaka po tym nastąpiła, postanowiono zakończyć posiedzenie. Konferencja zbierze się ponownie w czwartek po południu.

podkreśla iż w obecnej sytuacji politycznej cechującej się powątpieniem odnośnie do możliwości osiągnięcia porozumienia między Egiptem a państwami zachodnimi, która ma obawy, aby konflikt nie miał wyjść poza ramy gospodarcze. Dziennik pisze: „Nie łatwa — innymi słowy — zapalcie rope i nie łatwo paść się ona wokół Suez. O ile nie rozpatrzy się na miarę, żadna ze stron nie będzie miała interesu w pogorszeniu sytuacji. Nie ma wątpliwości, że interesy usatysfakcjonowane są arbitralnym rozwiązaniem zagadnienia sueskiego. Do lepszych wyników dojdzie się przy pomocy ołówka niż przy pomocy armat. Wymaga to od wszystkich stron należytego umiarkowania i namyślności, tak od Amerykanów, którzy swoich decyzji w sprawie Assuanu nie do końca do wybuchu kryzysu, jakich świadectwem doznawać musi ze wszystkich stron, są ciękie. Chodzi tu zarówno o rozruchy w Algierii, jak i o szeroki gest Indonezji przekreślający po prostu dawny miliardowy dług wobec Holandii”.

Najciekawszą jednak wydaje się końcowa część artykułu w której autor wysuwa propozycję zwołania światowej konferencji gospodarczej. Zdaniem autora zwołanie konferencji jest tym bardziej konieczne ponieważ współzależność między największymi mocarstwami światowymi powoli, niemniej coraz wyraźniej przesuwa się na płaszczyznę ekonomiczną. „Die Welt” pisze w tej sprawie: „Gdyby nawet sueska konferencja w Londynie nie dała właściwego wyniku, czego można oczekiwać, to sprawa desztyby do tego, że trzeba by było zaraz przystąpić do ogólnego światowego konferencji gospodarczej, na której wspólnie omówiono by wszelkie problemy naszych czasów, a żadna z bierzących w tym udziału stron nie pozostawałaby w tym ścieżce twarzą.”

Londyńska konferencja w sprawie Kanału Sueskiego jest być może ostatnim wydarzeniem dawnej, chylącej się ku końcowi, ery kolonializmu. Wielka światowa konferencja gospodarcza byłaby relikwiarzem nadającym początkiem nowej epoki”.

(Oprac. J.K.)



Na budowie Elektrowni Nowosybirskiej

Robotnicy krakowskich zakładów produkcyjnych protestują przeciw delegalizacji KPD

22 bm. o godz. 14 jedna z hal Krakowskich Zakładów Gumowych wypełnił szczerze robotnicy dźwiękami. Przewiodła ich tu myśl, której dał wyraz członek Rady Zakładowej, tow. Dubiel mówiąc na wstępie:

Jak całą klasę robotniczą „świata, tak i nas uderzył bezprawny wyrok Trybunału Konstytucyjnego Niemiec i Republiki Federalnej o delegacji Komunistycznej Partii Niemiec. Klasa robotnicza całego świata a wraz z nią robotnicy Polski Ludowej z oburzeniem popierała adenaurowskie oszustwa i solidaryzując się z bólem niemieckiej klasy robotniczej, jak najostrejsze protestując przeciw knowaniom odrażającego się faszyzmu w Niemczech zachodnich.

Mówił towarzysze Michalczyk, Banas i inni.

W rezolucji uchwalonej przez załogę Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego robotnicy dali wyraz swej solidarności z klasą robotniczą Niemiec zachodnich.

W tym samym dniu załoga Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. S. Szadkowskiego zebrała się o godz. 14.30 na dziedzińcu fabrycznym. Mówił tow. Franowicz:

„Rząd boński, który gwałci podstępnie prawa stobód obywatelskich, który stosuje terror względem stóp obywateli, uderza jawnie na drogę dyktatorów i faszyzmu, przystępując do tym samym narastającej atmosferze odprężenia do stosunków międzynarodowych i wszelkim działaniom do pokojowego współżycia. Ostrze odwołanej, militarystycznej polityki nowych faszyzmu kieruje się wyraźnie przeciw Polsce, toteż cios uderzający w Partię Komunistyczną Niemiec uderza i w nas bolesnie”.

Zwarta masa stał tuś robotników w czarnych, umiłowanych kombinazonach, w twarzach pocimnialych od pyłu fabrycznego oczy płonęły go-

VIII Plenum CRZZ zakończyło obrady

(Ciąg dalszy ze str. 1)

One jest ściśle współdziałanie związków zawodowych nie tylko z kierownictwem zakładów pracy, ministerstwami, ale i z kierownictwem ogólnopolskim. Współdziałanie to było dotychczas niedostateczne.

Wiceprezes Rady Ministrów poruszył też sprawę określonego przez VII Plenum KC PZPR 30-procentowego wzrostu w okresie Planu 5-letniego płac realnych i dochodów chłopów pracujących.

Mówca wysuwa następujące trzy zasadnicze zadania w zakresie poprawy warunków bytu ludzkiej pracy: 1) nie dopuszczać do pogorszenia sytuacji jakiegokolwiek odłamu klasy robotniczej, 2) naprawić krzywdy wywołane cofnięciem przyznanych poprzednio układowych zbiorowych umów, 3) poprawiać płace w miarę realnych możliwości.

Mówca przyznaje samokrytycznie, że dotychczas sprawy podwyżki płac załatwiane były niedemokratycznie, bez porozumienia się z zainteresowanymi, co spowodowało słusze niezadowolnienie.

Przechodząc do sprawy cen, mówca przyznał, że wojewódzkie komisje cen, ustalające ceny na towary produkowane przez przemysł terenowy i spółdzielczość, niekiedy dają się zasugerować fałszywym kalkulacjom przedstawianym przez producentów. Stwierdził on, że potrzebna jest tu ścisła kontrola społeczna właśnie ze strony związków zawodowych.

S. Jedrychowski ustosunkował się również do wypowiedzi krytykujących działalność prasy. Stwierdził on, że zapewne słusznie skrytykowane są takie czy inne konkretne błędy. Jednakże — podkreślił — gdy chcemy, by prasa była śmiała, by krytykowała odważnie, musimy pogodzić się z tym, że trafia się w jej działalności błędy. Są to odpryski w ogromnej falie pozytywnej krytyki prawdy. — Od towarzyszy z prasy mam prawo wymagać obecnie zwiększenia odpowiedzialności za słowa, za podawane fakty. — Trzeba także zdać sobie na-

reszcie sprawę z tego, że nie wszystko co się pisze w prasie jest głosem partii i rządu, że gazety zamieszczają również głosy i opinie pojedynczych ludzi, opinie często dyskusyjne.

Ostatnią część wypowiedzi poświęcił wiceprezes Rady Ministrów problemowi bodźców ekonomicznych.

Po zakończeniu dyskusji sekretarz CRZZ St. Stachacz w imieniu specjalnie powołanej przez Plenum komisji zreferował projekt ustawy o uprawnieniach rad zakładowych, która przedłożona będzie Sejmowi PRL. Projekt ustawy, wraz ze zgłoszonymi poprawkami został jednogłośnie przyjęty.

Uczestnicy Plenum uchwaliłi następnie jednogłośnie protest przeciwko delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec.

Plenum podjęło jednogłośnie, po wprowadzeniu kilku poprawek, uchwałę ogólną. Następnie przystąpiono do omawiania spraw organizacyjnych Plenum odwołało z Sekretariatu CRZZ Zofię Wasilkowską — w związku z powołaniem jej na stanowisko ministra sprawiedliwości oraz Artura Starowicza, w związku z jego przejściem do pracy partyjnej — na stanowisko zastępcy naczelnego redaktora „Trybuny Ludu”. Plenum powołało w skład Sekretariatu i Prezydium CRZZ Ignacego Loge-Sowińskiego, długoletniego działacza związkowego.

Zamykając obrady Plenum przewodniczący CRZZ — W. Kłosiewicz życzył zebranych sukcesów w trudnej pracy związanej z realizacją podjętych uchwał.

Piąty dzień obrad Plenum ZG ZMP

(Dokończenie ze str. 1)

o, że i zapewnienie radom narodowym ich właściwej roli organów władzy ludowej i o obronę praw i interesów młodzieży.

Uchwała domaga się od rządu PRL szybkiego rozstrzygnięcia żywotnych spraw młodzieży i problemu zatrudnienia młodocianych i młodzieży, spraw mieszkaniowych, ochrony pracy młodocianych itp.

W dalszym ciągu uchwała głosi, iż warunkiem skutecznego udziału ZMP w ogólnonarodowym ruchu odnowy

jest walka ZMP o demokratyzację Związku i przywrócenie mu oblicza rewolucyjnej organizacji.

„Związek nasz — głosi w końcowej swej części uchwała — musi stać się częścią ideową organizacją, awangardą młodzieży walczącej o socjalizm, o stosunki między ludźmi prawdziwie godne człowieka”.

Druga uchwała postanawia zwołać nadzwyczajny III Zjazd ZMP w lutym 1957 r. Obrady trwają.

Czy znów obietnice bez pokrycia?

Zjazd republikanów zatwierdził program polityki wewnętrznej

We wtorek wieczorem przybył do San Francisco na zjazd przedwyborczy Partii Republikańskiej prezydent USA Dwight Eisenhower. Na lotnisku prezydenta powitała grupa wybitnych działaczy Partii Republikańskiej z wiceprezydentem Nixonem na czele oraz kilka tysięcy mieszkańców San Francisco.

Z lotniska prezydent udał się samochodem do hotelu „Saint-Francis” przy placu Union Square. Przed hotelem zgromadziły się liczne rzesze mieszkańców miasta, które zgłosiły prezydentowi entuzjastyczne powitania.

Obrady zjazdu toczą się nadal. Zapowiedziane na środek przemówienie prezydenta zostało przełożone na czwartek.

We wtorek wieczorem zjazd zatwierdził program polityki wewnętrznej Partii Republikańskiej. Program ten przewiduje m. in. usprawnienie pracy urzędów państwowych oraz utworzenie z Alaski i Hawajów dwóch nowych stanów. Podatki — zwłaszcza podatki płacowe — przywrócić do stanu przedsiębiostwa oraz rodziny o niskich i średnich dochodach — mają być zmniejszone. Zapowiedziane jest również ustawy Tafta-Hartleya. W dziedzinie rolnictwa zjazd poparł

plan Eisenhowera dotyczący „elastycznej polityki subsydjów państwowych” dla farmerów. W dziedzinie praw obywatelskich zjazd „zaakceptował” (raczej niż poparł) orzeczenie Sądu Najwyższego wykluczające się przeciwko dyskryminacji rasowej zwłaszcza w stosunku do Murzynów.

Obrady zjazdu mają zakończyć się w czwartek po przemówieniach prezydenta Eisenhowera i kandydata na wiceprezydenta z ramienia Partii Republikańskiej — najprawdopodobniej Richarda Nixona. Według krążących wśród dziennikarzy pogłosek, wysuwany przez Harolda Stassena kandydata na stanowisko wiceprezydenta — gubernator stanu Massachusetts O. Herber — wystosował do przewodniczącego zjazdu Martina Leta, w którym oświadcza, że nie przyjmie kandydatury.

Oświadczenie b. przywódcy socjaldemokratów węgierskich Arpada Szakasitsa

Jak podaje Węgierska Agencja Informacyjna, Arpad Szakasits był przywódcą partii socjaldemokratycznej i był prezydentem Republiki Węgierskiej złożył oświadczenie przed radą.

Odpowiadając na pytanie, jakie jest jego zdanie w sprawie lipcowej uchwały Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących, Arpad Szakasits oświadczył, że najważniejsze w uchwale jest to, że otwarcie i odważnie likwiduje ona pomyłki i błędy minionych lat i w twórczym duchu XX Zjazdu nakreśla drogę na przyszłość. Znaczenie uchwały podnosi fakt, że postanawia ona naprawić błędy, o których nie mówiono, i nieprawidłowości popełnione w stosunku do byłych socjaldemokratów. Ponadto podjęte zostały poważne i doniosłe kroki, jestem przekonany, że Komitet Centralny wykona uchwałę, co przyczyni się do wzrostu zaufania wobec partii i wiary w

przyszłość kraju — oświadczył on. Zaufanie to będzie wzrastało w miarę rozwoju demokracji socjalistycznej we wszystkich dziedzinach życia.

Na pytanie, jakie jest jego zdanie w sprawie rozwoju ruchności międzynarodowej, Arpad Szakasits odpowiedział, że zawsze było ono optymistyczne. Wyraził przekonanie, że jeśli umówi ludzi grupowanych w ruch w obłoczek pokoiu i socjalizmu uczynią wszystko, by stworzyć warunki sprzyjające zbliżeniu różnych tendencji w międzynarodowym ruchu robotniczym. Arpad Szakasits dodał również, że pragnąłby poświęcić temu celowi resztę swojego życia.

Dziesiąty dzień procesu przeciwko Mazurkiewiczowi

(Dokończenie ze str. 1)

rzewali o kradzież. Byli to osobnicy zachowujący się, jak najbardziej zwykli. Świadek złożył po kradzieży meldunek na Milicji dzielnicowej swymi podejrzeniami na temat sfingowanej kradzieży wysoko ubezpieczonych futer.

Podejrzenia te potwierdziła wizja lokalna po zaginięciu

wska (która Lopuszyńskiego skierowała na salę operacyjną), Krystynę Konarzewską (która spotkała zmontowała), Henryka Mirowskiego (przez którego nastąpił na ślad Lopuszyńskiego) i wreszcie poszkodowanego Stanisława Lopuszyńskiego.

Zdążył do niego, niemniej jednak wyrecytował ułożoną przez swego klienta bajeczkę i twierdził, że wierzy w nią bez zastrzeżeń. Dopiero wiadomość o znalezieniu poiskoski wpłynęła hamując na jego kłamstwo. Odzyskał jednak wkrótce kontams i stwierdził, że „gdyby sprawa została ujawniona, to mogłoby przykrości, w które będzie zamieszany nie tylko Mazurkiewicz, ale Lopuszyński i szereg innych osób”. Na wiadomość o złożonym już w Milicji meldunku rozłożył bezradnie ręce, ale mimo to zaproponował rozmowę „na najwyższym szczeblu” — w czterech z Lopuszyńskim. Przyjaciel Wallisch pomagał przyjacielowi Mazurkiewiczowi, jak mógł...

Świadek Żyła nie wierzy w winę córki

Zeznania Jadwigi Żyła, teściowej oskarżonego, niewiele wniosły nowego do przebiegu sądowego. Wydaje się, że mimo powinowactwa, zgodziła się ona zeznawać tylko po to, aby jak najbardziej odciążyć swą córkę.

Mówiła, że zawsze była przeciwna rozwodowi, że namawiała córkę, aby się z mężem pogodziła. Niestety, „córka kilkanaście razy zwracała mi żądania, aby jej nie kompromitowałam, aby się nie afiszowała z innymi kobietami, aby jej nie

szkądza”. To była — zdaniem świadka — przyczyna rozjeżdżenia się Mazurkiewiczów.

Mówiąc o rzeczach Jadwigi de Laveaux przechowywanych w jej mieszkaniu Jadwiga Żyła pamięta dywany, kilimy, srebra, zastawę stołową. Nie

kszej gotówki, zawsze mówił, że nie ma pieniędzy”. Zresztą, nigdy nie była ciekawa, więc nie pytała o jego interesy.

Świadek nie chce mówić niczego złego o byłym mężu swojej córki, dlatego też stwierdza: — Nigdy nie wierzyliśmy w jego winę. Gdyby się nie przyznał, to byśmy się porębał i poszekać dali, że jest niewinny!

Następnie zadaje pytania przedstawiciel powództwa cywilnego, adw. Wiener: — Jak to mogło być, aby osoba o tak wysokich kwalifikacjach etycznych już po rozwodzie pomagała w obrabowaniu mieszkania de Laveaux? Świadek: Nigdy w to nie uwierzę!

Adw. Wiener: Ale to były fakty.

„TO WSZYSTKO JEST SKŁAMANE”

Jako następna zeznawała przynajmniej siostra oskarżonego, Alina Mazurkiewicz. — Pomagała ona swemu bratu w dokonywaniu pamiętnej transakcji zegarkowej z Lopuszyńskim. Za namową oskarżonego zgodziła się wystąpić jako zeznawca siostra nawigatora, który przywoził zegarki z zagranicy. Jej udział w przesłuchaniu nie trwał dłużej, niż 10 minut...

Po Macieju Albinowskim, który stanął ponownie na trybunie świadków w związku z artykułem w „Echu Krakowa” o zaginięciu protokolów jego zeznań w sprawie morderstwa Jerzego de Laveaux, zeznał Tadeusz Seidel.

Świadek poznał oskarżonego w 1943 roku, a następnie grywał z nim w karty w Grabowskiej i w zakonspiracyjnym domu gry Kortów. Seidel był tym, który wyrzucił z Mazurkiewiczem

z Krakowa na Ziemię Odzyskaną w tym czasie, gdy oskarżonego paliła się po zamordowaniu Tomaszewskiego ziemia pod nogami. „Wycieczkowiec” ułamał sobie drogę głą w karty, przy czym świadekowi sprzyjało szczęście i odegrał dużą część z sumy, którą Mazurkiewicz „zarobił” na transakcji ekukrowej z Tomaszewskim...

Po odczytaniu zeznań Mazurkiewicza różniących się od tego, co mówi świadek, Seidel stwierdza:

— To są oszczerstwa, to jest nieprawda. Wszystko jest skłamane. Nie mam interesu, żeby kłamać...

Replika oskarżonego brzmi: — Czy mój protokół jest prawdziwy od początku do końca, z wyjątkiem dwóch wypadków. Tylko raz grałm w karty w Głuchowcach i na przechowanie dałem świadkowi wórkę z pistoletem nie 5, ale 2 naboje. I tyle mi oddał.

Nawiązując do oświadczenia i Sędzi w sprawie niepodowiedzianego wystąpienia adw. Hofmoki-Ostrowskiego pozwalamy sobie zacytować na ten temat fragment komentarza zamieszczonego w stalino-grodziejskiej „TRYBUNIE ROBOTNICZEJ” z dnia 17 sierpnia 1956 r. Autor komentarza, rad. Stanisław Broszkiewicz wypowiedział się w ten sposób:

„Protestuję jak najostrejsze w imieniu moim i Czytelników przedkolejnej tej niesłusznej, skandalicznej obelży. Pragnęliśmy, aby Sąd pouczył pana o obronie, że słowa „bydło” to żadnym wypadku do grona ludzi uczynliwych, ludzi o czystych rękach i sumieniach, ludzi, w których wszystkie buntuje się przeciwko zbrodni — odnieść nie wolno”.

CZESŁAW KOPIASZ

Prasa zagraniczna pisze: DIE WELT

O potrzebie zwołania światowej konferencji gospodarczej

Należy się zgodzić z twierdzeniem szeregu publicystów zachodnich, że kwestia Kanału Sueskiego jest kwintesencją innych, w wielu wypadkach od dawna znanych, problemów, wśród których przeważają te, które zwykliśmy nazywać gospodarczymi. Idąc dalej można stwierdzić, że przyszłość na pewno przyniesie dalsze sprawy podobne do sueskiej. Rozbudzenie się narodów byłych kolonii, ich dążenie do rozwoju gospodarki narodowej, żądania upaństwowienia bogactw naturalnych, to proces nieodwracalny, który z dnia na dzień przybierał będzie na sile. W związku z tym nieuniknione jest kurczenie się wpływów obcych monopolów i mocarstw kolonialnych. Nic też dziwnego, że co trzejdziśsi publicyści zachodni publikują coraz częściej artykuły, w których starają się znaleźć środki na uregulowanie trudnych problemów gospodarczych i to także, które zadowoliliby wszystkie zainteresowane strony. Podkreślają oni przy tym, że bezpowrotnie minął okres panowania kolonializmu. W sprawie tej obszerny artykuł zamieścił ostatnio zachodnio-niemiecki dziennik „Die Welt”, który pisze m. in.:

„Każda konferencja w sprawie Kanału Sueskiego... musi być rzeczą chybioną. Nie tylko dlatego, że nie biera w niej udziału ważni partnerzy, nie w niej udziału ważni partnerzy, nie tylko dlatego, że inni ważni partnerzy udają się do Londynu z wielką ostrożnością, lecz przede wszystkim dlatego, iż na porządku dziennym nie ma najważniejszych problemów. Nie ma najważniejszych zagadnień Kanału Sueskiego i ogólnych gospodarczych walców powiązań i spójności, nie można oddzielić całej gospodarki egipskiej od gospodarki światowej. W wyniku Egiptu przypomnieli trzeba znowu, że konflikt rozpoczął się władciwie od Assuanu. Nie ma celu mówić w Londynie tylko o Kanaale Sueskim, bez względu na to do jakich doszły by propozycje. Jeżeli pragnie się milczenia na temat zgory pod Assuanem, nie jest to zgodzienie prestiżowe dla Nasserów... lecz życiowy problem dla Egiptu. Każdy kraj, który w tych przemysłowych czasach stał się nieczłowiekiem politycznie samodzielnym — od Indii do Indonezji i do Chin, dąży do pewnego gospodarczego niezależności i do reszerowania podstaw na jakich opiera się jego istnienie.

Miliony ludzi na tym właśnie obszarze pod względem stopy życiowej posiadają jeszcze nieporównanie dalej poza standardami zachodnimi i zrozumiało jest, że chcą możliwie szybko nadrobić opóźnienie. W związku z tym na omawianym obszarze w połowie XX stulecia przebiega kolorowa rewolucja, tak jak w potowie wieku XI w obrębie krajów zachodnich rozpoczęła się biała rewolucja proletariacka... Nie ma celu, by Zachód zamykał na to oczy, a może jeszcze i próbował utymać dawno przestarzałe powozy, odpowiadające dawnemu duchowi kolonializmu, a podtrzymywane szczególnie przez Anglię i Francję”.

W dalszym ciągu artykułu dziennik zastanawia się nad ekonomicznymi konsekwencjami kryzysu sueskiego. Jak kolwiek „Die Welt” uważa, że Kanał Sueski posiada ogromne znaczenie gospodarcze ze względu na nafię bliskowschodnią to jednak autor artykułu



A. Maciaszek, okupacyjny kumpel Mazurkiewicza

sąsiadek Futra wisi i w szafie...

Przyjaciel staje w potrzebie

Z początkiem października 1955 do Warszawy zjechał adwokat Wallisch. Przybył bratnie czci swego przyjaciela i strategicznego klienta Mazurkiewicza. Był bardzo zaskoczony tym, że na spotkanie z niedoścignioną ofiarą przyjaciela — Lopuszyńskim przyszedł duży zespół kameramalerów — jak przedmówił — spotkaniem z uczestnikami „Zakłonu zabawy”, ujrzał w „Polonii” zebrał: do Barbara Kalbuz-

Przyjaciel staje w potrzebie

Z początkiem października 1955 do Warszawy zjechał adwokat Wallisch. Przybył bratnie czci swego przyjaciela i strategicznego klienta Mazurkiewicza. Był bardzo zaskoczony tym, że na spotkanie z niedoścignioną ofiarą przyjaciela — Lopuszyńskim przyszedł duży zespół kameramalerów — jak przedmówił — spotkaniem z uczestnikami „Zakłonu zabawy”, ujrzał w „Polonii” zebrał: do Barbara Kalbuz-

Pierwsze sygnały i wnioski

Wokół skupu zboża

Choćby tylko pobieżne zorientowanie się z problemem skupu zboża przekona nas...

W magazynie — miła niespodzianka. Przybył już pracownik do pomocy w pracach biurowych...

Nie można było oprzeć się wrażeniu, że Rada Gromadzka rzetelnie kierowała pracą wokół skupu...

— Stara, zabytkowa rzecz. Trzeba kręcić korbą w nieskończoność — magazynier Franciszek Bieda...

W najbliższym powiecie

Suchej panuje jakies dziwne samopuszkojenie. Czyżby dlatego, że powiat ten nie posiada planu dostaw w sierpniu?

— Unikniemy błędów z ubiegłego roku i już z początkiem lipca omawiano na egzekutywnie sprawę skupu.

Wydać się jednak, że z kontrolą wykonania uchwał egzekutywny lipcowy — nienajlepiej. A sekretarz wspominał przecież:

— W gromadzie Budów dzwonił do Komitetu Frontu Narodowego, że POM z Kłeczy Dolnej zabrał miocarni...

Przypomniał też: — Sekretarz Rady przeciwny był organizowaniu wspólnego klepska. Niemato trzeba było wyjaśnić, aby orzekł w końcu, że może to słuszną i dobre. Spróbujemy...

Z podobnym niezrozumieniem zetknął się kierownik PZR, inż. Mrowiec w GRN Sidzina. (Potrzeba, widać, w powiecie wiele wyjaśniającej pracy politycznej całego aktywności w tym kierunku. I czas po temu najwżyższy).

Inż. Mrowiec bledził się również z wieloma innymi kłopotami.

— Brak jest — mówił — zębów do miocarni, choć WZGS o tym wie. Brak jest miocarni szerokokłobnych, a w gromadach niezelektryfikowanych — silników spalinyowych. Jak przygotował się PZ GOM?

Inżynier wymownie machnął ręką. Przyznał, choć to godziło w PZR, że remonty opóźniono. Wystanych do napraw miocarni jeszcze nie odebrano, co obciąża zarząd GOM.

W godzinie później przewodniczący PZ Sch. T. Syrek dorzucił:

— Nie ma zaczepów do kabli. Centrala Sprzętu Elektrycznego w Krakowie zaplanowała ich przysłanie... w IV kwartale.

Cóż, i takie rzeczy się zdarzają i — powtarzają.

I jeszcze jedno, żeby już opuścić powiat: PZGS poczynił starania o właściwe przygotowanie magazynów na zboże. Niezrozumiała jest jednakże niechęć wiceprezesa zarządu do zakładania przy punktach skupu, gdzie nie ma GKS, ruchomych punktów wypłaty. PZGS od oddziału banku nie dzieli aż tak wielką przesłuch, żeby nie móc się skutecznie porozumieć. Tróška o szybkie obsłużenie dostawców to podstawowy obowiązek.

W gromadzie GRN Gnojniki, pow. Brzesko, zaplanowano dostarczyć w sierpniu 87 ton zboża, we wrześniu około 40 ton. Tak uchwalono na ogólnym zebraniu wiejskim. Mechanizm ustalanie wysokości i terminów dostaw w latach ubiegłych od góry — należy już do przeszłości.

— Miocarnie GOM pracują bez zarzutu — opowiadał przewodniczący Rady. — Właściciele prywatnych maszyn zostali przetrzeni o wysokości wynagrodzenia za ich prace. Ustalono plan marszrutu. Dzieki temu poszczególnie wieś naszej gromady dostarcza zboże zbiorowo do punktu skupu — zakończył przewodniczący zapraszając do magazynu GS.

Ofiarą niewypału padło 4 chłopów

We wsi Dobczyn w powiecie Wolomin wydarzył się tragiczny wypadek. Czterech chłopów: 7-letni Tadeusz Sasin, 10-letni Andrzej Banaszek, jego 7-letni brat Tadeusz oraz 8-letni Stanisław Wójcik znalazli w zaroślach poliska, znajdującej się tam jeszcze z okresu wojny. Dzieci zaczęły manipulować przy pocisku, co spowodowało jego eksplozję. Wszyscy chłopcy ponieśli śmierć na miejscu.

Sila wybuchu była tak duża, że zabite zostały znajdujące się w pobliżu krowa i owca oraz uszkodzone linie wysokiego napięcia i telefoniana.

— Nie mamy funduszu. Tak musi do czasu pozostać — oświadczyła orientująca się wcale dobrze w planowaniu miła referentka.

Oby tylko to „do czasu” nie ciążyło dokończliwie i zbyt długo pracownikom magazynu i chłopom. A niebezpieczeństwo zatorów? Może zatem PZGS pomyśli, aby i GRN — gospodarze terenu — pozbawiła się wreszcie tej sprawy wypływającej na każdym zebraniu wiejskim niemilnym grzybem, ażeby utratyła się dobra opinia o użyteczności pracy rady.

W PZR główny agronom ocenił sytuację jednym tohem: — Park maszynowy wystarczający. Pierwsza odstawiła w całości zboże spółdzielni produkcyjnej w Okocimiu. Tamże GOM we własnym zakresie wykonał poważne nawet remonty. CPN uruchomiła trzy dodatkowe bazy paliw — w Cechowie, Zakliczynie, Szczurowej. (Przy okazji: dlaczego CPN w Krakowie nie zajęła się dotychczas uruchomieniem bazy paliw w powiatowym mieście Sucha?). W Szczurowej chłopci mielić bezpośrednio z plot. Dostarczili już 22 tony zboża. W Brzesku czynne są cztery wspólne klepsiska.

Mimo że omloty w tym powiecie przebiegają na ogół nieciekawie, skup zboża — słabo. Są tego przyczyn. Przede wszystkim kierunek przedzia rad gromadzkich nie tylko w pow. brzeskim nie „rozkręcił się” jeszcze wokół skupu. Lecz nie tylko to osłabia tempo dostaw. W Zakliczynie referent skupu GS Wawrykiewicz dwukrotnie odrzucił dostarczone przez chłopów zboże. Tymczasem po zbadaaniu próbek w laboratorium PZZ okazało się, że nie-

Wiele można wysunąć krytycznych uwag pod adresem POM i spółdzielni produkcyjnych. Szereg POM opóźnia wykonanie omlotów w spółdzielniach produkcyjnych (POM Kłecza Dolna i Kopaliny). Ze spółdzielni libertowskiej, która ma dostarczyć 88 q żyta „ludowego”, odstawił do GS Szwosowice zaledwie 2 tony i nikt nie spieszy się do dalszych omlotów.

Wypływa z tego przestroga: dostawa zbóż kwalifikowanych nie może być zlekceważona. To sprawa podniesienia jakości zbóż i ich wydajności w roku przyszłym. Służba rolna musi lepiej dopilnować niż w latach ubiegłych, ażeby zboże siewne kwalifikowane było na czas wymiencione, doczyszczone i dostarczone na siew.

Z odbytej podróży, różnów i obserwacji narzuca się wnioski: w toku omlotów i skupu trzeba więcej własnej inicjatywy i pomyslowości w rozwiązywaniu trudności, w pracy organizacyjnej, potrzeba lepszego zaopatrzenia (co jest sprawą WZGS) w brakujące części zamienne do agregatów omlotowych, silników itp. Potrzeba operatywniejszej pracy politycznej i propagandowej.

(M. M.)

W magazynie — miła niespodzianka. Przybył już pracownik do pomocy w pracach biurowych, co „po drodze” załatwił przewodniczący będąc w powiecie.

Nie można było oprzeć się wrażeniu, że Rada Gromadzka rzetelnie kierowała pracą wokół skupu. Ale i tu napotkano na mur nie do przebycia. Pośrednią przyczyną jego wzniesienia była historia z winą magazynu, która nabrała w gromadzie rozgłosu od bardzo dawna.

— Stara, zabytkowa rzecz. Trzeba kręcić korbą w nieskończoność — magazynier Franciszek Bieda wskazał klatkę windy, która przewodziła kłótnię szła do góry z szybkością ślimaka. — Nie chciało się nawet pomyśleć, ile to czasu zabiera, zanim dotrze na I piętro magazynu. Nie można się doprosić o motor w PZGS. Konierny jest ponadto jeszcze jeden pracownik fizyczny, a- by w czasie trwania dostaw można było równocześnie wy- dawać nawozy...

Z wyższego punktu widzenia Wypadło ustalić następnym celem podróży: PZGS, Powiatowy Pelonomiczny Ministerstwa Skupu, PZR w Brzesku. Czy docierają tu odgłosy z pierwszych dni trwania dostaw? Docierają. Można więc przekazać GRN i GS w Gnojniki, że pracownik fizyczny, jeśli tylko zgłoszone zostanie zapotrzebowanie, będzie przetrzony z GS Okocim. Ale co do windy, niestety...

— Nie mamy funduszu. Tak musi do czasu pozostać — oświadczyła orientująca się wcale dobrze w planowaniu miła referentka.

Oby tylko to „do czasu” nie ciążyło dokończliwie i zbyt długo pracownikom magazynu i chłopom. A niebezpieczeństwo zatorów? Może zatem PZGS pomyśli, aby i GRN — gospodarze terenu — pozbawiła się wreszcie tej sprawy wypływającej na każdym zebraniu wiejskim niemilnym grzybem, ażeby utratyła się dobra opinia o użyteczności pracy rady.

W PZR główny agronom ocenił sytuację jednym tohem: — Park maszynowy wystarczający. Pierwsza odstawiła w całości zboże spółdzielni produkcyjnej w Okocimiu. Tamże GOM we własnym zakresie wykonał poważne nawet remonty. CPN uruchomiła trzy dodatkowe bazy paliw — w Cechowie, Zakliczynie, Szczurowej. (Przy okazji: dlaczego CPN w Krakowie nie zajęła się dotychczas uruchomieniem bazy paliw w powiatowym mieście Sucha?). W Szczurowej chłopci mielić bezpośrednio z plot. Dostarczili już 22 tony zboża. W Brzesku czynne są cztery wspólne klepsiska.

Mimo że omloty w tym powiecie przebiegają na ogół nieciekawie, skup zboża — słabo. Są tego przyczyn. Przede wszystkim kierunek przedzia rad gromadzkich nie tylko w pow. brzeskim nie „rozkręcił się” jeszcze wokół skupu. Lecz nie tylko to osłabia tempo dostaw. W Zakliczynie referent skupu GS Wawrykiewicz dwukrotnie odrzucił dostarczone przez chłopów zboże. Tymczasem po zbadaaniu próbek w laboratorium PZZ okazało się, że nie-

Wiele można wysunąć krytycznych uwag pod adresem POM i spółdzielni produkcyjnych. Szereg POM opóźnia wykonanie omlotów w spółdzielniach produkcyjnych (POM Kłecza Dolna i Kopaliny). Ze spółdzielni libertowskiej, która ma dostarczyć 88 q żyta „ludowego”, odstawił do GS Szwosowice zaledwie 2 tony i nikt nie spieszy się do dalszych omlotów.

Wypływa z tego przestroga: dostawa zbóż kwalifikowanych nie może być zlekceważona. To sprawa podniesienia jakości zbóż i ich wydajności w roku przyszłym. Służba rolna musi lepiej dopilnować niż w latach ubiegłych, ażeby zboże siewne kwalifikowane było na czas wymiencione, doczyszczone i dostarczone na siew.

Z odbytej podróży, różnów i obserwacji narzuca się wnioski: w toku omlotów i skupu trzeba więcej własnej inicjatywy i pomyslowości w rozwiązywaniu trudności, w pracy organizacyjnej, potrzeba lepszego zaopatrzenia (co jest sprawą WZGS) w brakujące części zamienne do agregatów omlotowych, silników itp. Potrzeba operatywniejszej pracy politycznej i propagandowej.

(M. M.)

CENNE WYNIKI PRAC WYKOPALISKOWYCH NA TERENIE GDANSKA

Trudzące od kilku lat prace wykopaliskowe na terenie Gdańska przyniosły w ciągu bieżącego sezonu cenne wyniki. Na podstawie tegorocznych odkryć będzie można ustalić dalsze szczegóły dotyczące powstania, rozwoju i kultury prapolskiej stolicy morskiej.

Poniżej odkrytych fragmentów zamku krzyżackiego z XIV w. odsonięto oryginalny ciąg pomostu drewnianego, zbudowanego z trzech warstw bierwinu dębowych. Pomost będący prawdopodobnie mostem prototypowym wczesnośrednio-wiecznego słowiańskiego grodu, zbudowany jest na wzór pomostów spotykanych w polskich grodach w Poznaniu, Szczecinie, Łęczycy, Gnieźnie czy Wrocławiu.

W wykopie znaleziono bogaty materiał archeologiczny — szczerbki ceramiki, półfabrykatów bursztynowych, kółków od łożel pochodzenia słowiańskiego z wieków od X do XIII i szereg przedmiotów z okresu okupacji krzyżackiej.

Obecnie postanowiono, w porozumieniu z Instytutem Budownictwa Wodnego PAN w Gdańsku, zabezpieczyć te cenne wykopaliska przez zastosowanie metody elektropetryfikacji i stworzyć tam w przyszłości muzeum typu skansenow-skiego na wolnym powietrzu.

DRUGI TOM PAMIENNIKÓW SOLSKIEGO WYJDZIE WKROTCE Z DROKU

Już wkrótce wyjdzie z druku drugi tom pamiętników Ludwika Solskiego, opracowanych, podobnie jak tom pierwszy przez A. Wojciechowskiego, na podstawie dyktando przez wielkiego artystę wspomnianego. Tom ten liczący 600 stron druku ilustrowany 150 zdjęciami zawierać będzie wspomnienia od r. 1883 do 1954 — kiedy to w czerwcu odbył się w Warszawie ostatni występ L. Solskiego w jubileuszowym przedstawieniu „Zemsty”.

POLSKIE NARZĘDZIA CHIRURGICZNE ZDOBYWAJĄ RYNKI ZAGRANICZNE

W rozbudowującej się fabryce narzędzi chirurgicznych w Nowym Tomysku w woj. poznańskim, przygotowano do wysyłki za granicę kolejny transport różnego rodzaju narzędzi zamówionych przez Brazylię i Jugosławie. Polskie narzędzia chirurgiczne zaopatrzone w znak fabryczny „Chifa”, ze względu na swą wysoką jakość, z każdym rokiem zdobywają sobie coraz więcej rynków zagranicznych i obecnie wysyłane są już do kilkudziesięciu krajów, a m. in. Chin, Rumunii, Portugalii i Turcji.

W br. w prototypowni zakładów opracowano wzory kilkudziesięciu nowych typów narzędzi przeznaczonych w większości dla potrzeb lecznictwa stomatologicznego i weterynaryjnego.

Myśl i działanie

(Korespondencja własna z Warszawy)

Przez cały kraj przechodzi obecnie nowa fala politycznego ożywienia. Dyskusja tocząca się po XX Zjeździe KPZR nie ustaje. Jest to zrozumiałe — partia nie może nie omawiać spraw, którymi żyją miliony ludzi, partia — jak słusznie podkreślano to na ostatnio odbytej naradzie aktywów warszawskiego — „nie może żyć bez tego, aby nie myśleć”. Jest to jednak teraz dyskusja jakościowo odmienna od poprzedniej; prowadzona na nowej podstawie: na podstawie uchwał VII Plenum, na podstawie rzetelnego gospodarczego programu wysuniętego przez partię. Myśl musi być wsparta o działanie. O tym działaniu kilka uwag i spostrzeżeń, łatwiejszych może do zanotowania w Warszawie, w centrum życia kraju, niż w Krakowie.

Bardzo szybko przyjęło się wśród aktywistów warszawskich jakże słuszne obrazowe porównanie, użyte przez tow. C. Budzyńskiego (z Centralnej Szkoły Partyjnej im. Marchlewskiego) w jej przedmówieniu na Plenum KC: robotnicy chodzą jeszcze nie tylko w przyciasnych butach — dokucają im poza tym gwoździe, które tkwią w tych butach... Można śmiało powiedzieć, że w bardzo wielu wypadkach to właśnie „gwoździe” — wbiwane czy też nie usuwane na czas przez bezduśnych biurokratów i. aby użyć słów i sekretarza KC, przez „wielmożów”, najbardziej rozgorczyła ludzi; najwięcej szczerli i pęknięć między partią i niekierownymi oddziałami klasy robotniczej przez nie powstaje. Otóż wiele organizacji warszawskich, wykonując polecenie partii, zawarte w dorocznym programie wysuniętym na Plenum, zabralo się do usuwania tych bolesnych „gwoździ”. Wspomnę np. o Zakładach im. Komuny Partyjkiej. Przez całe lata nie można było rozwiązać problemu ciepłej wody w toczni — ale kiedy komitet partyjny „nacisnął”, kiedy ruszyła się Rada Zakładowa, sprawa ciepłej wody przestała być problemem, jaki rozstrzygnąć mogło — no, chyba kierownictwo resortu. Nie tylko to. Towarzystwo z Komuny zamierzają znieść nocną zmianę w toczni, w której pracuje wiele kobiet, wzbogacili fabryczną ambulatorium o sprzęt medyczny do tej pory stojący bezużytecz-

nie, „dobil się” zmiany wielu niesłusznych zaseregowań.

Albo też — jest w Warszawie „brat” KZWM, również nie inaczej niż „Kabel” nazywany przez robotników. W fabryce tej wyremontowano umywalnię w kilku oddziałach; drobna rzecz — powie ktoś, ale ta drobna rzecz, to, ebok zaniedbań w dziedzinie bezpieczeństwa pracy, najbardziej dotkliwie bolący „gwoździ”. Zaczyna się usuwanie tych „gwoździ” w „Kasprzaku”, w WFM. Nie tylko zresztą w Warszawie.

W Łodzi, którą tu w Warszawie nazywa się — trochę z dumą, a trochę, bądamy szczerzy, z dawnego przyzwyczajenia — „Przedmieciem Warszawy” towarzyszy opracowyw. in. plan budowy domków jednorodzinnych przy wykorzystaniu żużlu. Wydaje mi się, że charakterystyczna dla troski kierownictwa partyjnego o realność każdego zamierzenia była pełna rozmowa na ten temat. W czasie jednej z partyjnych narad łódzkich robotników dyrektor Zakładów im. I. Maja, Szadkowski rzucił właśnie te myśli o wykorzystaniu żużlu. Obecnie na naradzie wicepremier i zastępcy członka Biura Politycznego tow. Stawiński natychmiast zareagował:

— Czy na pewno możecie, towarzyszu Szadkowski, i czy będziecie budować?

Dyrektor zastanowił się przez chwilę, ale stanowczo potwierdził.

Każdy, kto zna trudności mieszkaniowe Łodzi (między innymi Łódź) wie, że w tym mieście, gdzie jest więcej niż w Krakowie, wie o oznacza w tym wielkim mieście każdy krok, znanymi poprawę warunków życia ludności.

W Warszawie, w tym korespondencji poświęcam najwięcej miejsca sprawom „gwoździ”. Zanim wyda pierwsze owoce trud gospodarki decentralizacji i odbudowywania (chciałoby się „po warszawsku” napisać: odbudowania) całej maszyny

państwowej, trzeba już dziś robić to, co jest możliwe teraz do zrobienia. Na rozpoczęcie się 20 bm. Plenum CRZZ (korespondencja przysłana nam została przed dniem rozpoczęcia plenarnego posiedzenia Centralnej Rady Związków — uwaga redakcji) będą musieli członkowie jej prezydium mocno samokrytycznie ustosunkować się do pracy związków i nakreślić konkretną drogę działania dla ruchu związkowego — obrofey interwencji w pierwszym rzędzie były systemu kierownictwa partyjnego organizacjami masowymi — ale dla działaczy związkowych powinna być od dawna bolesna sprawa „gwoździ” w robotniczych butach stanowić sprawę ich rzetelnej troski i rzetelnego „pomyślniku”.

Właśnie — pomyślniku. Oto podstawa inicjatywy, a inicjatywa jest, obok walki o usuwanie bolących, obok walki o utwierdzenie demokracji robotniczej, podstawą działania zmierzającego do wzrostu poziomu życia mas. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Warszawa-Północ wprowadza np. śmiały eksperyment — jak na razie na własne ryzyko. Ale chyba dyrektor tow. Poczmański i aktywiści Zjednoczenia mieć będą szczęśliwą rękę i dadzą początek naprawdę pozytywnej robotce. Ten eksperyment zainteresowanie robotnika budowlanego wynikami jego pracy. Kierownictwo budowy decyduje o określonych ilościach materiałów — a brygady już same określają, między ilu ludzi dzieląc będą zarobki. W interesie członków brygady leży dobra jakość roboty. Za błędy i marotrastwo się nie płaci, za oszczędność materiału bierze się premie (a dotąd — jakże to nie było dziwne — murarz brał za poprawki więcej niż

za wykonaną przez siebie, żię, robotę).

Była już na Bielanach wyliczka murarzy i tynkarzy z Nowej Huty. Pójdzie więc warszawska inicjatywa na cały kraj.

Eksperymentuje też FSO, przechodzi na własny rachunek gospodarzy WFM, rodzi się nowa inicjatywa w Fabryce im. Kasprzaka — a wszystkie te próby oparte są o jedną zasadę: rozbudować aktywność mas wypracować więcej dla wzrostu stopy życiowej i już teraz mądrzej i lepiej materialnie większej części klasy robotniczej.

Niech się ludzie silniej, pełniej poczują gospodarzami zakładu, niech wzrosnie ich wpływ na zarządzanie zakładem, a zrodzi się niejedna taka inicjatywa i lepiej będzie pracą nad gromadzeniem środków na poprawę warunków życia. Taki jest logiczny, nierozdzielny związek sprawy dalszej demokracji życia ze sprawą wzrostu stopy życiowej. Związek także odwrótny: nie można zapewnić postępu demokracji życia stale gromadzenia warunków życia. To jest jedność. Te jedności zakłada program walki, wysunął na VII Plenum, walki o to, aby było coraz więcej chleba i coraz więcej wolności dla milionów ludzi pracy.

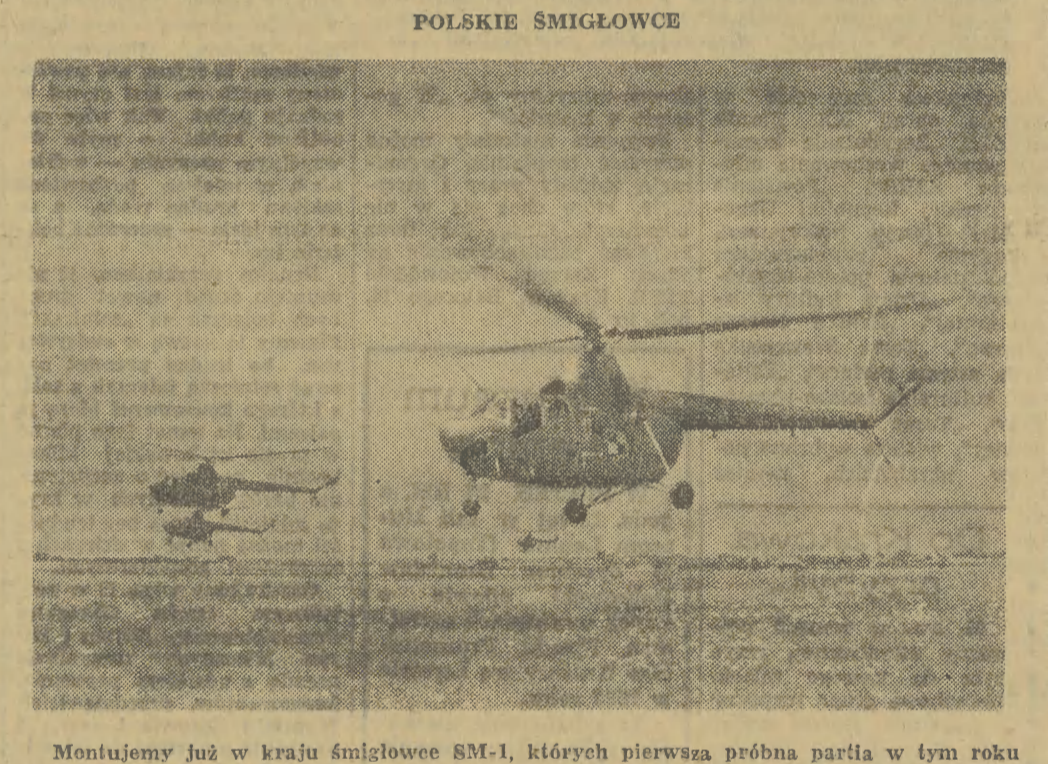
Partia uruchomiła już działki dźwigni dla uczestnictwa tego planu, walczą o pełną demokrację w naszych szeregach — to bowiem jest klucz do demokracji życia społecznego. Każdy chyba dzień w Warszawie przynosi potwierdzenie prawdy o nieodwracalności wielkiego procesu demokratyzacji odnowy życia w naszym ludowym państwie.

Była dla nas wszystkich oświeceniem ostatnia sesja sejmowa, a teraz — jako że do dobrego szybko się przywykła — przyjmujemy, jako rzecz naturalną, rzeczową, nasycone krytyką obrady komisji administracji i wymiaru sprawiedliwości, wysłuchujące sprawozdania przedstawicieli rząd.

Powszechny aplauz towarzyszył słowom jednego z dyskutantów na posiedzeniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, który na przykładzie Szczecina pokazuje, jak się niekierownicy posłowie oderwali od swego terenu (w ogóle został na tym terenie tylko jeden poseł!) postulował przyjazdy posłów dla złożenia solidnej samokrytyki przed wyborcami. Wielką pasją krytyczną nacechowane są obrady plenum ZG ZMP — organizacja młodzieżowa jest teraz w okresie namietnych sporów ideowych, dotyczących dalszych dróg pracy, tak, aby zmienić organizację galareto-wą w rewolucyjną awangardę.

Nie bądźmy naiwni. Przełomy nie ustępują nagle. Wielki proces odnowy dopiero się zaczął, tak w życiu gospodarczym, jak i społecznym. Ledwie zachwiał w swoich posadach świat krzyżowy i „ludzi w futerałach”. Korystają chęć z dyskusji wróg. Ciekła jest walka z tym, co narastało przez wiele lat w każdym z nas. Ale tu, w stolicy, bardziej chyba niż w terenie — widać jak nieustępliwie toczy się bezdeklaracyjnie podjęta przez partię, w tej ofensywie działania wspiera myśl. Krytyczna, nie ustępująca przed ogólnymi trudnościami, odważna myśl komunistów.

LEON CIEŚLIK



Montujemy już w kraju śmigłowce SM-1, których pierwsza próba parcia w tym roku opuszcza fabrykę. W przyszłym roku ruszy normalna seryjna produkcja SM-1. Na zdjęciu: Śmigłowce SM-1 w locie. CAF — fot. Grzęda

POLSKIE ŚMIGŁOWCE

O bohaterach i bohaterstwie

Wibrujący świst — i pada bomba, za nią następna. 60 półtonowych bomb wali się na 20-hektarową przestrzeń... Westerplatte w pominięciu. Ledwie przecięła fala bombowców, setki ciężkich pocisków biją z pancernika, kontrtorpedowców i artylerii lądowej... Niemcy sączą, że w ogóle nikt nie pozostał przy życiu. Atakują znowu szeroki frontem.

Nie docenili Polaków. Ze szczytnych strzelniczych wyskakiują serie blysków — wartownie plują ogniem... W schronach czterech ociałych wartowni zaloga na stanowiskach. W ciastkach, betonowych pudełkach (około 32 m) tłoczy się po kilkudziesięciu ludzi, których wygląd może przypaść do szoku nerwowi. Obsypani pyłem wapiennym i cementowym przypominają młynarzy. Brody nie ogolone, twarze wychudzone i brudne, uszy pozatykane watą, obuwiane szmatami. Od pięciu dni bez gorącego jedzenia, w duchocie i ciemnościach piwnicy. Ale w oczach czujnie lustrujących wyściek przedpola, jak dotrzeć można przez otwór strzelniczy, pali się gorączka walki... Ilość rannych wzrasta. Niekierowni śniega paznokcie — gąsienica... Waleczących nie ma kto złuzować, strzelcy czuwają teraz bez przerwy. Tymczasem sprawa Westerplatte zaczyna być kompromitująca dla „niezwycięzonej Rzeczy”...

Zadną z ofiar, żaden żołnierz z zabój Westerplatte nie potrafi mówić o tym bez wzruszenia. Sposób, w jaki opowiadają, daje pojęcie o nastroju ostatnich godzin polskiej Westerplatte.

— Czasem — opowiada Grodecki — potrzebny byna jakiś utożsamienie gestu... Wskazaniem tarcz z Białym Orłem umiarkowaną w budynku koszar. Żołnierze już przedtem dziłili się, że cały budynek poświęca odłamkami, a Orzeł niekierowni.

— Popatrzenie na Orła! — krzyknął — To symbol, że Polska będzie! Chłopcy, Pol-

ska przyjdzie, a wy będziecie dla niej pracować! Odczytał pisał... (Fragment powieści M. Azembskiego o wspólnym Gdańsku).

— Postanowilem odsukać ludzi — pisze M. Azembski w „ŻOŁNIERZ POLSKIM”, nr 12 — którzy brali udział w owym niezapomnianym boju... Kilku z nich odnalazłem; mieszkają w małych domkach we Wrzeszczu, Oliwie i Sopocie... Oficerowie wrzeszczą się gdzieś po całej Polsce: komandor Dąbrowski przebywa w Krakowie, porucznik Grodecki — w Warszawie, a porucznik Pająk — w Kielcach”.

I może dlatego właśnie red. Azembski tworząc swój piękny reportaż o Westerplatte rozmawiał jedynie z mieszkającym w Warszawie por. Grodeckim, choć właściwym dowódcą obrony, tym, który do ostatniej chwili nie chciał skapitulować był komandor DĄBROWSKI.

„Zwróciłem red. Azembskiemu uwagę — pisze por. Grodecki w liście do kom. Dąbrowskiego — że w artykule pominął właściwego dowódcę, tj. Ciebie i Twój udział w długotrwałej obronie Westerplatte...”.

Ale to tylko szczegół. Wszyscy jednakowo, na różnych odcinkach obrony zasłużyli na miano bohaterów, wszystkim jednakowo poświęcamy wspomnienia i wiersze. Naród polski kocha swych bohaterów. Poległym wzniesiono pomniki. A żyjącym?

Komandor Dąbrowski przebywa w Krakowie...

Od tamtego września minęło 11 lat, zanim komandor Dąbrowski osiedlił się w Krakowie. Bohaterska obrona. Obóz jeńców w Prusach Zachodnich. Rok 1945 — powrót do kraju.

I znów żołnierskie życie, wytrwała praca nad odbudową. Komandor Dąbrowski odznaczony przez państwo Krzyżem Vir-

tdobyl dla niego, niepracującego — prawo do leczenia.

Był wreszcie 1951 roku, gdy za 700 zł miesięcznej pensji rozpoczął pracę kasjera w Krakowskim Klubie Książki i Prasy. Po dwóch latach niespodziewanie przyszło trzymiesięczne wypowiedzenie, bez podania powodów. Jak się później okazało, ówczesnemu kierownikowi Klubu Prasy i Książki wydawało się, że Dąbrowski nie dość dobrze zna język węgierski i... choruje.

Nie, wtedy nie opuścił ani jednego dnia pracy. A język węgierski znał o tyle dobrze, że tłumaczył za „GAZETY KRAKOWSKIEJ” i „DZIENNIKA POLSKIEGO”, ale za słabo, by... być kasjerem wśród polskich klientów.

— Po interwencji sekretarza KW, mógł wrócić. Nie wrócił jednak. Przecież po dwóch miesiącach niedostateczna mogła się wydać znajomość niemieckiego, rosyjskiego i angielskiego... Zresztą znów Komitet Wojskowy jakoś tam pomógł i znów załatwiono sanatorium.

— Po powrocie już nigdzie nie było pracy. Personalni przeróżnych instytucji, w których poczekalniki wysładywa, nie mieli dla niego pracy dlatego, że nie był ani szwecem, ani krawcem, albo dlatego, że miał — zbyt wysokie kwalifikacje.

Choć nie był szwecem, robił przez 6 tygodni pantofle, dopóki dobry ludzie (tak, zawsze trzeba było dobrych ludzi, jakby nie zasłużył sobie na pracę jak niepoprawny obywatel kraju) nie załatwili pracy w gazetowym kiosku...

Opiekunowie

Każdy pamięta z dzieciństwa taką lekcję. Temat brzmi różnie. Albo: prawdziwy bohater, albo bohater dnia codziennego, albo po prostu: bohater.

Głosa profesorki deklamującej sylabotoczny wiersz Gałczyńskiego potęguje nastrosi:

Kiedy się wypełnił dni i przyszło znieć latem, prosto do nieba exzorkami szli żołnierze z Westerplatte... W Gdańsku staliśmy tak jak mur gwiżdżąc na szwabską armatę, teraz wznosimy się wśród chmur żołnierze z Westerplatte.

O bohaterach pisze się wiersze, bohaterom stawia się pomniki, pod pomnikami

składa się kwiaty. O bohaterach pamięta historia, bohaterów czci naród...

Okna gimnazjum Joteyki wychodzą na Planty, a także na Iłkosz „Ruch” u zbiegu Karmelińskiej, Szewskiej i Podwala. W kiosku można za 20 groszy kupić gazetę i powiedzieć „dzień dobry” żołnierzowi z Westerplatte, który we wrześniu nie szedł oczekami do nieba. Ma grzybkę, nie ma mieszkanki i w duszonym kiosku sprzedaje gazetę.

O bohaterach pisze się wiersze. Bohaterom stawia się pomniki. Pod pomnikami składa się kwiaty...

To właśnie powiedziała uczennicom 10 klasy gimnazjum Joteyki profesorka Nowakowska.

Po kilku dniach, po tej lekcji właśnie do wąskich drzwi komandora Dąbrowskiego zapukała uczennica X klasy gimnazjum Joteyki. Była córka posła prof. Marchlewskiego.

Znów te same fakty, te same wspomnienia, te same słowa: złoty Krzyż, Virtuti, sanatorium, partia, mieszkanie.

Prof. Marchlewski obiecał pomoc w uzyskaniu mieszkania. Dąbrowski czekał.

A potem poseł Adam Polewka obiecał pomoc. Też czekał.

A potem przewodniczący Prezydium MRN, Mrugacz obiecał pomoc. Dąbrowski jeszcze czekał.

A potem poseł prof. Wyka obiecał pomoc... Oczekiwanie przerwał list z dnia 6 VIII 1953:

„Jestem przekonany, że sprawa, w myśl poczynionych przysiężeń, zostanie załatwiona... Pozostaje przeto cierpliwie czekać...” KAZIMIERZ WYKA.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Jeszcze o barach mlecznych

Omówienie usterek to za mało

Artykuł pt. „Nad szklanką mleka”, w którym omówiona została w sposób krytyczny działalność barów mlecznych...

A jak ustosunkowali się do powyższych spraw ci, od których przede wszystkim zależy polepszenie obecnej — niezadowolającej sytuacji?

W dniu 27 lipca br. zamieściliśmy nadesłane przez Okręgowy Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych wy-

jaśnienia — w odpowiedzi na wspomniany artykuł. M. in. dowiedzieliśmy się z niego, że: „Usterki takie, jak obsługa konsumentów, mycie naczyń, higiena osobista, stan sanit. — epid. sal konsumpcyjnych omezulano na naradzie produkcyjnej i na naradzie ogólnej.”

Wspomniane wyjaśnienie było bardzo ogólnikowe. M. in. dowiedzieliśmy się z niego, że: „Usterki takie, jak obsługa konsumentów, mycie naczyń, higiena osobista, stan sanit. — epid. sal konsumpcyjnych omezulano na naradzie produkcyjnej i na naradzie ogólnej.”

Obsługa konsumentów często jeszcze pozostawia wiele do życzenia. Co do higieny osobistej (o której wspomniano w wyjaśnieniu), trzeba stwierdzić, iż większość personelu pracuje w dalszym ciągu w brudnych kitlach; a mycie naczyń?...

W barze mlecznym przy ul. Siennej konsumentom podaje się napoje, jak: mleko, kakao czy kawę w fajansowych kubkach, których większa część w wielu miejscach ma obitą tzw. glazurę. Powszeczenie wiadomo, iż fajans nie powleczony szkliwem jest czymś w rodzaju gąbki. Tak więc po-objawiane kubki — myte we wspólnym naczyniu — wchłaniają w miejsca pozabawione szkliwa brudną wodę, a co za tym idzie — przeróżne bakterie itp.

Drugim przykładem, iż nie usunięto dotąd nawet drobnych bolączek są „solniczki”. Piżmy ten nazwę w cudzysłowie, bo trudno przecież nazwać solniczką talerzyk z solą, z którego konsumenci kilka-krotnie, apelując o zaopatrzenie barów mlecznych w kryte solniczki, które bez trudności można nabyć w sklepach z artykułami gospodarczymi.

Oczekujemy więc, iż w najbliższym czasie Okręgowo-Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych zorganizuje naradę z udziałem personelu, konsumentów, przedstawicieli Wydziału Zdrowia i prasy, a następnie przystąpi do właściwego realizowania wysuniętych na tej naradzie postulatów.



23 SIERPIEN Czwartek

teatry

SŁOWACKIEGO: „Trzeba się zdecydować”. „Rapsz” godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Igraszki trafia i miłość” godz. 19.15. POEZJI: „Co nam zostało z tych lat...” (Rewia Stalagobudzkiego Teatru Satyr) godz. 19.30. MUZYCZNY: —

kina

PORANKI: APOLLO: „Fanan Tulipan” 10, 12. SZUKA: „Pod niebem Sycylii” 10, 12.

SEANSE POPOLUDNIOWE:

APOLLO: „Biały ren” 16, 18, 20. LETNIE: „Szałka z lawendowego wzgórza” 19.45. UCIECHA: — „Bel Ami” 16, 18, 20. WANDA: „Saito morderca” 16, 18, 20. WARSZAWA: — nieczynne. WOLNOŚĆ: „Ucieczka do Francji” 16, 18, 20.15. SZUKA: — „Achtung! Banditen!” 16, 18, 20. MŁ. GWARDIA: „Dom na przedmieściu” 15.30, 17.30, 19.30. SWIT: — „Szałka z lawendowego wzgórza” 16, 18, 20. STAL: „Kala Nag” 16, 18, 20.

dyżury

INTERNISTYCZNY: III Klinika Chorób Wewnętrznych, Kopernika 17. CHIRURGICZNY: I Klinika Chirurgiczna AM, Kopernika 40.

apteki

Rynek Główny 42, Długa 4, Rakowicka 10, Krakowska 19, pl. Inwalidów, Senatorska 5, Grzegorzka 9.

radio

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE: Godz. 12.10: Felieton na tematy międzynarodowe. 15.10: Tydzień muzyki rumuńskiej — muzyka ludowa. 15.30: Audycja dla dzieci. 16.00: Wiadomości. 16.05: Koncert krak. orkiestry i chóru PR. 16.30: Audycja dla dzieci. 16.50: Brzeczka niebezpieczeństwa. 17.00: Dziennik Krakowski. 17.15: Skrzynka interwencji. 17.25: Muzyka rozrywkowa. 17.40: KONCERT ZYCZEN. 18.15: Audycja społeczna. 18.25: MELODIA TYGODNIA. 18.30: Muzyka i aktualności. 18.55: „ABC — muzyczne”. 19.25: Recital wiolonczelowy Zofii Adamskiej akomp. Zbigniewa Jeżewski. 19.45: Pianiszczyk jazzowy. 20.00: Stan pogody i dziennik. 20.23: Kronika sportowa. 20.35: Montaż opery „Straszny Dwór”. 21.30: Muzyka symfoniczna. 22.00: Sprawozdanie dźwiękowe z procesu Władysława Mazurkiewicza. 22.30: Muzyka rozrywkowa.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MAGAZYNIERÓW obznajomionych z branżą odzieżową zatrudni od zaraz WPH Odzież — Kraków, M. Reya 4. Warunki do omówienia na miejscu. K-2740

ZDUNÓW, ZBROJARZY, MURARZY, KAMIENIARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 9 w Krakowie. Zgłoszenia: Kraków, ul. Dzierżyńskiego 16a, Dział Zatrudnienia, pokój nr 62. K-2744

WALCARZA, PALACZA KOTŁOWEGO, 3 PRACOWNIKÓW NIEKwalifikowanych poszukuje Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Przemysłu Różnego w Krakowie, ul. Stradomska 15. Zgłoszenia przyjmują warsztat produkcyjny, przy ul. Filipa 13 — w podwórzu. K-2752

MAJSTRÓW BETONIARSKIEGO ze znajomością technologii betonów zatrudni w Zakładzie betonarskim w Krzeszowicach, Województwie Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego w Krakowie, ul. Bronowicka 17.

MASZYNISTÓW sprzętu ciężkiego, POMOCNIKÓW MASZYNISTÓW — PALACZY na parowozy wąskotorowe, OPERATORÓW na dźwigi wieżowe, koparki, walce, oraz PRA-COWNIKA do pieca hartowniczego — zatrudni od zaraz Baza Sprzętu KPZBE 1 w Krakowie, ul. Dekerta 56 (Zabłocie). — Zgłoszenia w Sekcji Zatrudnienia — na miejscu. K-2764

INŻYNIERÓW GÓRNICZWA odkrywczego, TECHNIKÓW z wieloletnią praktyką w kamieniołomach, oraz STRZAŁOWYCH z uprawieniami górniczymi, zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 9. — Zgłoszenia: Dział Kadr — Kraków, ul. Dzierżyńskiego 16a. K-2745

ST. KONTROLERÓW TECHNICZNYCH (weryfikatorów) branży architektonicznej, sanitarnej i elektrycznej zatrudni 5 Okręg. Biuro Projektów Budowlanych w Krakowie. — Warunki pracy wg. stawek obowiązujących w Biurach Projektów Budowlanych + dodatek i udogodnienia M.O.N. — Zgłoszenia osobiste przyjmuje Referat Personalny Biura, Kraków, ul. Rakowicka 29 II p. K-2724

2 MURARZY i STOLARZA do pracy na miejscu przy remontach budynków zatrudniają naychmiast Zakłady Bieli Cynkowej „Niedzielska” w Jaworznie. Blizsze warunki do omówienia w biurze Personalnym tutejszego zakładu w Jaworznie, przy ul. Szczakowskiej 35 — codziennie od godz. 7 do 15. Dla zamiejscowych możliwość zakwaterowania. K-2679

UNIEWAŻNIENIE PIECZĘCI

Techniczna Obsługa Samochodów Okręgu Krakowskiego w Krakowie, UNIEWAŻNIA SKRADZIONĄ w dniu 9 sierpnia 1956 r. PIECZĘĆ podługną, czterowierszową o brzmieniu:

Techniczna Obsługa Samochodów Okręgu Krakowskiego Okręgowa Stacja Obsługi nr 22 Kraków, Al. 29 Listopada 90.

UNIEWAŻNIENIE PIECZĘCI

Unieważnia się PIECZĄTKĘ o brzmieniu: CENTRALNE LABORATORIUM PRZEMYSŁU WAPIENNO-PIASKOWEGO w KRAKOWIE-PLASZOWIE, ul. GROMADZKA 66, zagubioną w dniu 30 lipca 1956 roku.

Ostrzeżenie.

KIEROWNICTWO III DZIELNICOWEJ PRZYCHODNI OBWODOWEJ w KRAKOWIE, ul. DEUGA nr 38 ostrzega przed nabyciem skradzionych: MASZYN DO PISANIA „Remington” walizkowy nr 658813 APARATU RADIOWO marki „Aga”.

Ogłoszenie

Z. S. „GWARDIA” w KRAKOWIE. Zarząd Wojewódzki Z. S. „GWARDIA” w Krakowie ogłasza zainteresowanym, że zezwala

na wywóz ziemi i rzuca budowlanego na warunkach obowiązujących przy robotach ziemnych, NA TERENY STADIONU, — przy ul. Mieszkowskiej i Reymonta — Blizsze informacje w Inspektoracie Inwestycji — telefon nr 317-65.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

POSTAWA Francuzek — zgubił przepustkę stałą — wydana przez Kopalinę „Kosciuszkowa”. P-632

SORDYL Maria zam. Jawiszowice, zgubiła przepustkę stałą nr 421, wydaną przez Kopalinę „Brzeszczę”. P-634

WIERZBA Bronisław, zgubił przepustkę stałą, wydaną przez Kopalinę „Kosciuszkowa”. P-631

KISZCZE LUDWIKOWI zam. w Tarnowie skradziono tymczasową PRZEPUSZTKĘ służbową nr 3261, wydaną przez ZME Energomontaż — Fouldnie. P-633

WAWRZYNIEC Jan, zgubił przepustkę tymczasową, — wydaną przez Hutę im. Lenina. P-633

GORNIK Stefan, zgubił przepustkę stałą, wydaną przez Hutę im. Lenina. P-638

PRENETA Stefan, zgubił kwit nr 1157, wydany przez Komis nr 130. 11366-g

UNIEWAŻNIA się zmniejszona kwity — nr 985, 1193 i 1779, wydane przez Komis nr 180 w Krakowie, na nazwisko Starecki Kazimierz. 11436-g

UNIEWAŻNIAM 11440-g o brzmieniu: Fel. med. Józef Kmiecik, — puszczony przez Hutę im. Lenina. 11440-g

WYRWISKI Adam, zgubił przepustkę stałą wydaną przez Hutę im. Lenina. 11539-g

GORNA Józefa, zam. Rzym, zgubił przepustkę stałą nr 7246, wydaną przez Kopalinę „Brzeszczę”. 11539-g

FINDEL Stanisław, zgubił kartę członkowską nr Adm. p. rzem. 132546, wydaną przez b. Zarząd Miel. ski. 11539-g

WAWRO Adam — zgubił przepustkę stałą wydaną przez Zarząd Robot. Wyk. Koczowniczych Hutę im. Lenina. 11539-g

Różne

OBOWIĄZKI na najwęższych stopach, wykonuje Długa 50 I p., Klecka. 11310-g

REKLAMĘ W KINACH CAŁEJ POLSKI... BIURA REKLAM I OGŁOSZEN R.S.W. „PRASA”

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie należy do najnowocześniejszych tego rodzaju placówek w kraju. W jego przestronnych pomieszczeniach zbierają się nowohucy mieszkańcy, by w odpowiednich warunkach korzystać z książek i gazet. Tu również zapoatrują się w różne wydawnictwa krajowe i zagraniczne. Na zdjęciach: stoisko prasowe oraz księgarnia. Fot. A. Piotrowski

Koncert symfoniczny

Nadzwyczajny koncert symfoniczny odbędzie się w Państwowej Filharmonii w sobotę 25-go bm. o godz. 19.30 pod dyrekcją Jerzego Katulwicza z udziałem pianistki Krystyny Mathe-Domaszowskiej.

W programie koncertu usłyszymy: F. Chopina Symfonię klasyczną, Liszta Koncert fortepianowy i utwory solowe.

Wycieczka „w nieznaną”

Wojewódzka Rada Związków Zawodowych i Krakowska Rozgłódka Polskiego Radia organizują w dniu 26-go bm. drugą z kolei wycieczkę „w nieznaną”.

Udział w imprezie biorą: czechosłowacki zespół jazzowy Karel Svrciny; Bertram Hubicka, Mirosław Vodička, František Hřebecik, Jaroslav Slovák oraz Jerzy Skowroński i Jan Muller.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje do dnia 25-go bm. Wojewódzka Rada Związków Zawodowych — Wydział Kultury i Oświaty, Skarbowa 4, tel. 302-40.

Koszt wycieczki dla pracowników zakładów, które posiadają własny tabor samochodowy: 5 zł od osoby.

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KW PZPR W KRAKOWIE Redaguje Komitet Redakcyjny. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Adres Redakcji: Kraków, Wielopole 1, III p. Telefon: redaktor naczelny 569 85, sekretariat 569 83, sekretariat techniczny 556 53, dział partyjny 536 23, dział rolny 203-67, dział ekonomiczny 246-87, dział inżynierski 203 47. Adres administracji: Kraków, Wiśniewa 2, II p. Tel. 558-62, 538-41. Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa”: Kraków, Rynek Gł. 46, I p. Tel. 553-40.

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA M-7-7960



Na Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zarząd Wojewódzki TPP-R w Krakowie zawiadamia, że na tegoroczny Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dysponuje następującymi materiałami repertoriowymi:

„Rolnictwo radzieckie w świetle obrad XX Zjazdu KPZR”, „Zagadnienie komunistycznego wychowania młodzieży ZSRR”, „Powstanie Radzieckiej Republiki Ukrainy” (zarys historyczny), „Tradycje rewolucyjnego współdziałania polsko-ukraińskiego”, „Dzieje kultury ukraińskiej” (szkuta starego Kijowa), „Taras Szweczenko jako artysta malarz”, „Związki kulturalne polsko-ukraińskie”, „Taras Szweczenko a Polacy”, wiersze wybrane poetów ukraińskich, montaż słowno-muzyczny pt. „W gościnie u sąsiadów”.

Powyższe materiały można otrzymać bezpłatnie. Organizacje, zakłady pracy i instytucje, które chcą się w nie zaopatrzyć mogą już teraz kierować zapotrzebowaniem na adres: Zarząd Wojewódzki TPPR, Kraków, Batorego 14, pok. nr 6.

Do Krakowa przybyli...

21 bm. w ramach wymiany turystycznej, przybyła do naszego miasta 33-osobowa grupa turystów radzieckich. Goście zwiedzili Nową Hucę i Wieliczkę. Dzisiaj udadzą się do Oświęcimia, a 24 bm. do Zakopanego.

W Muzeum Lenina

W PIĄTEK 24 BM. o godz. 18-tej w sali Muzeum Lenina (Topolowa 5) dyrektor Bronisław Dąbrowski opowie o swych wrażeniach uczestnika Zjazdu Pracowników Kultury we Lwowie w 1936 roku.

Na zakończenie spotkania wyświetlony zostanie film. Wstęp wolny.

(Dokończenie ze str. 3)

Kogo bronicie?

Rozmawialiśmy z wieloma uczestnikami tamtego zebrania, na którym stała „sprawa Dąbrowskiego”. Lata przelotny już ostróż słów, które wtedy padły, załatwiły w pamięci nazwiska, sylwetki ludzi, którzy wtedy uczestniczyli, ale zostało głęboko w świadomości i wyostroiło się boleśnie poczucie własnej winy za krzywdę, którą wyrządzono wtedy człowiekowi. W wspomnienie tamtego zebrania ogarnia uczucie wstydu. Byli przecież na nim i dziennikarze... Ale siles „autorytetu” przysłałego z „góry”, z KM partii była zbyt wielka. Się „autorytetu” uamciana instrukcja...

A instrukcja mówiła, że AK-owcy, oficerowie i sanacyjni nie mogą być w partii... I oto Dąbrowski musiał na tym zebraniu znaleźć się poza partią. To dla dobra sprawy.

A przecież słuszną w swej istocie instrukcja nie zabraniała samodzielnie myśleć, w każdym poszczególnym wypadku samodzielnie decydować... Jednakże przedstawiciel KM ze stanowczością człowieka, który wie lepiej paraliżował wszelkie słowa protestu. Stworzono atmosferę, w której każdy głos sprzeciw wydawał się szaleńczą odważą — dziś mówimy o tym okresie: kult jednostki...

Decyzja o usunięciu Dąbrowskiego z partii na tym zebraniu nie zapadła. Nie pomogły słowa: „dobro partii”, „instrukcja”, „centralizm”. Zycioryst tego człowieka uparcie nastrożać myśl, że chyba nie o dobro partii tu chodzi, że chyba jest w tym jakaś tragiczna pomyłka.

Splacamy dług

Żołnierzy z Westerplatte piszą gazety. Na grobach żołnierzy z Westerplatte leżą świeże kwiaty. Splacamy dług za cięgniętych wrzesniu.

A komandor Dąbrowski po pracy w Centralnym Biurze Aparatury Chemicznej sprzedaje papierosy w duszonym kiosku przy ul. Podwale. Na świadczenie lekarskim Ośrodek Przewodniczący wypisał: „utóknisto-jamista gruźlica górnych płuc”. To wynik badania sprzed dwóch lat. Zniechęcony Dąbrowski nie kontynuował od tego czasu odwiedzin u lekarza — bez możliwości leczenia. A choroba się rozwijała.

Zamiast sanatorium, wąski odgródzony od pokoju, w którym gnieździ się rodzina, kat. Noć ataki męczące kaszlu, a za ścianą dziecko, które już także przeszło zakażenie. W tym pokoju jest wszystko: kuchnia, łazienka, przedpokój, bo chory człowiek nie ma nawet prawa do sublokatorskiej kuchni.

biającej się tragedii komandora Dąbrowskiego, środowisko, które próbowało go bronić i nie obroniło, dziś pragnie przyczynić się do rehabilitacji żołnierza z Westerplatte. Bo to jest stanowisko słuszne, stanowisko, którego środowisko to dopracowało się razem z partią i dzięki partii.

Są jednak także w Krakowie i ci, którzy wypisywali opinie, którzy nakazywali skreślić z partii, którzy kierując się tępa „czujnością” odmawiali mu prawa do pracy i leczenia. Nikt z nich nie stanął dziś przed drzwiami tego człowieka, nikt z własnej woli nie zaprzagnął naprawić błędów. Mówią o XX Zjeździe i kulcie jednostki per „oni” — i to im wystarczy.

Epilog

Forme czasu przeszłego nadało sprawie komandora Dąbrowskiego — dziś, dziś — które rozpoczęło się momentem chętnie przez niektórych nazywanym trzęsieniem ziemi, a który historia oznacza krótko: XX Zjazd KPZR.

Obecnie więc przypado nam naprawdę uczucie spiacić dług cięgnięty we wrzesniu i rozliczyć się z rachunku krzywd ostatnich lat. Tak więc — obok przygotowywania artykułu do druku, który w pewnym sensie jest publiczną rehabilitacją człowieka — rozpoczęła się sprawa część druga: jej bieg urzędowy, czyli umożliwienie leczenia, zapewnienie odpowiednich warunków mieszkalnych, odpowiednich warunków pracy i właściwej dla zasłużonych renty. Na polecenie przedstawiciela Rady Państwa sprawa zajęła się wiceprzewodniczący Prez. MRN w Krakowie, ob. Garlicki.

Dziennikarz był przy jednej z rozmów ob. Garlickiego z żoną komandora. Niesłyszanie uprzejmy i uczynny, objaśniał, że zobowiązał się przed przedstawicielem Rady Państwa do szybkiego załatwienia sprawy, powiadał o terminach skierowania do sanatorium męża i dziecka, zmiany pracy i zmiany mieszkania, które — tak, doskonale to dziennikarz zapamiętał: otrzymała rodzina Dąbrowskich natychmiast, gdy Miejska Rada uzszyka pierwszy bezsporny lokal.

Ten, który pozostał, był zdenerwowany i wzburzony. Jeśli nawet zdziwionemu dziennikarzowi wydało się, że głos wiceprzewodniczącego był daleki od normalnej tonacji — to na pewno nie wydało się, że z przekonaniem przed chwilą o słusznosci załatwionej sprawy człowieka stał się człowiekiem oburzonym i miotającym ostre słowa pod adresem ludzi, którzy tę sprawę poruszają.

Była to zresztą bardzo pouczająca rozmowa. Dziennikarz dowiedział się, że zamierzona przez rodzinę Dąbrowskich 40-metrowa powierzchnia mieszkania to dużo, dość i wystarczy. Dowiedział się, że miesięczny zarobek rodziny jest tak wielki, że trudno pojąć, o co chodzi... Ze skora Dąbrowski chciał się leczyć, mógł udać się po prostu do Wydziału Zdrowia. I wreszcie, że... tak, to także dziennikarz usłyszał bardzo dokładnie, sprawę tę dziennikarze załatwiają po kumotersku. A potem było jeszcze zakończenie, tj. wykład pt. „Jaka to szkoda władzy ludowej wyrządza taka prasa i tacy dziennikarze, którzy...” kończąc zdanie sama: chcą załatwienia ludzkich krzywd.

Replikujemy w punktach:

1. Powierzchnia mieszkaniowa — jedną drugą nie równa, a tej potwornej klity, w której gnieździ się chory człowiek nie widział ob. Garlicki, bo jak pisaliśmy w pierwszej części artykułu: nikt nie stanął przed drzwiami tego człowieka, nikt z własnej woli nie zaprzagnął naprawić błędów... Mówią o XX Zjeździe per „oni” i to im wystarczy.

2. Miesięczny zarobek... Tak, nie jest mały. Ale chory człowiek, tak bardzo chory, że obecnie gdy wreszcie udał się do lekarza otrzymał skierowanie już nie do sanatorium, lecz do szpitala, zdobywa pieniądze w ciągu 16—20 godzin dziennie, gdy po 8 godzinach pracy biurowej sprzedaje gazety w duszonym kiosku. I tu powtarzamy, to, co poprzednio: przecież istnieją renty dla zasłużonych. I choć uparcie powtarzacie ob. Garlicki, że Dąbrowski od władzy ludowej otrzymał wszystko: zarobki i odznaczenia, jesteśmy odmiennego zdania. I pozwólcie, że jeszcze raz powtórzmy to, czego nie chcecie pojąć: moralna rehabilitacja.

3. Wreszcie leczenie... Po każdym przebiecie choroby w zdobytym z trudem sanatorium miesiącami nie mogli znaleźć pracy, stale przebiecie choroby i z niemającą ankietą. Oto cena „wielkich” zarobków.

4. Ob. Garlicki twierdzi, że taka krytyka, poruszanie takich spraw podrywa autorytet władzy i wyrządza szkodę. A my uważamy że do takiej postawy ma zastosowanie pewien passus z referatu tow. Ochaba, wygłoszonego na ostatnim Plenum. Oto on:

„Walka biurokratów ze zdrową krytyką nie ustaje. Przeciwnie, na te licznych przebiecie w publicznej krytyce szereg biurokratów w aparacie państwowym i gospodarczym, a niekiedy i partyjnym, próbuje teraz odegrać się i rozprawić z „winowajcami”, ze „śmiałkami”.

Następnego dnia dziennikarz był świadkiem rozmowy kierownika Wydziału Zdrowia WRN tow. dr Czapnickiego z żoną komandora. Można dia określenia postawy lekarza i atmosfery rozmowy użyć wielu przymiotników. Zaniechajmy. Powinny krótko: głęboko ludzka. Zresztą w wyniku tej rozmowy komandor Dąbrowski otrzymał w miarę możliwości najlepsze warunki w szpitalu — dziecko zaś miejsce w prewentorium w Izdebniku.

Cóż tu więcej dodać? Chyba tylko to, że artykuł ten daleki jest od składania holdu żyjącym bohaterom, że jest głęboką samokrytyką wobec tego człowieka i dziesiątków innych ludzi, których nie widzieliśmy. I gorzej jeszcze: których nie widzieliśmy uważaliśmy za słuszne. To władanie ze „sprawy komandora Dąbrowskiego” czyni nie tylko jego sprawę, ale jest, powińno być, m u s i być przełożeniem wyjątkowym do przemyślenia własnej postawy w przeszłości każdego z nas, bo przecież „sprawa Dąbrowskiego” była i jest dołd w naszych rękach — w rękach ludzi.

JADWIGA ANDRZEJOWSKA IRENA TETEJOWSKA

Kronika wypadków

Józefa Słabońska, (lat 31), wysiadając z autobusu przy Al. 29-go Listopada (przy moście) została potrącona przez nadjeżdżający z tyłu motocykl i doznała ran tużonych głowy i nogi.

Stanisław Janiszewski (lat 55) — pracownik Fabryki Maszyn Odlewniczych przycięsnięty w czasie pracy konstrukcją stalową — doznał złamania obojczyka i przedramienia. Nieznany bliżej chuligan chodzący, jadąc na rowerze po drodze im. Sebastiana, potrącił 86-letnią Marię Kulagę, która doznała pęknięcia kości kolana.

Na ul. Sempertowców dwuletni Bolesław Bacyński spadł z wysokości 2 metrów do rowu wypełnionego kamieniami. W stanie nieprzytomnym dziecko odwiezione zostało do Szpitala im. Biernackiego.

Komunikat

Dzielnicy Komitet Frontu Narodowego Grzegorzki zawiadamia, że począwszy od 28 bm., w każdy wtorek w godzinach od 15—16 w lokalu DRN przy ul. Rakowickiej 1, pokój nr 6, odwołaki — radni DRN Grzegorzki u dzielali będą mieszkańcom bezpłatnych porad prawnych.

„Polonez” i „Śląsk” — nowe odbiorniki radiowe

Dzierżonowski Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych wyprodukowały pierwsze partie odbiorników radiowych nowych typów — „Polonez” i „Śląsk”. Kilkaś sztuk aparatów „Polonez” skierowano już do sprzedaży.